

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „DROBNIKI MIEJSKIEGO” wynoszą kwartalnie 7.50 zł, na pocztach przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięczna 2.50 zł, przez listowego w dom 2.83 zł, pod opaską w Polsce 4.51 zł, do Francji i Ameryki 6.59 złotych, do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą strajków lub t.p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorki nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu ulize a w ratach. Przy ogłoszeniach i dochodzeniach sądowych wszelkie raty upalają. Ogłoszenia zagranicą 100% na i wyzki. Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadt-hagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 20371 Poznań.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 32.

BYDGOSZCZ, środa, dnia 10 lutego 1925 roku.

Rok XX.

Mussolini daje odprawę Niemcom.

Przypomina zabobrze apetyty Niemiec cesarskich na włoskie ziemie. — Niemcy nad Górną Adygą „relikwią” etniczną, pozostałością po barbarzyńskich najazdach.

Rzym, 7. 2. (PAT). Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Izby deputowanych Mussolini odpowiadał na pytanie Farinacci'ego, który domagał się wyjaśnić co do obecnego stanu stosunków włosko-niemieckich, w związku z oświadczeniami bawarskiego prezesa Rady Ministrów Helda. Mussolini stwierdził, iż pragnie odpowiedzieć natychmiast, nie dlatego, aby prowadzić polemikę z szefem rządu bawarskiego, lecz aby wyjaśnić bieg myśli tym, którzy uporczywie go sobie zaciemniają. Przemawiam dziś, — mówił Mussolini — gdyż sądzę, że zarówno w stosunkach między osobami prywatnymi, jak i w stosunkach między narodami, lepiej jest zawsze mówić szczerze i we właściwej chwili. Rząd faszystowski w ciągu trzech lat prowadził w stosunku do Niemiec politykę bardzo umiarkowaną, nie przejawiał nigdy żadnej zaciętości przeciwko temu narodowi, dotkniętemu klęską i przeciwstawiał się wszelkim zbyt surowym zarządzeniom. Uznali to niegdyś nawet sami Niemcy, bardziej obiektywnie myślący. Po długich rokowaniach zeszłorocznych zawarliśmy z Niemcami traktat handlowy, który był pierwszym traktatem tego rodzaju, zawarłm przez Rzeszę od chwili podpisania pokoju w Wersalu. Dopiero po układach locarneskich i po zawarciu traktatu handlowego, w Niemczech nagle, jakby na rozkaz, rozprętała się ohydna i śmieszna kampania antywłoska. (Okłaski). Ohydna — gdyż opiera się na całokształcie notorycznych kłamstw (okłaski), śmieszna — gdyż karmiła się złudzeniem wywarcia nacisku na młode i dumne Włochy faszystowskie, które nie pozwalają naciskać na siebie nikomu (długotrwałe, jednokrotne okłaski). Kłamstwem również były opowiadania o zbezczeszczeniu pomnika Waltera w Bolzano. Mamy szacunek dla pozycji, nawet kiedy jest miernej wartości. (Wesołość). Nie możemy jednakże się zgodzić na przeciwstawianie Waltera Dantemu, gdyż to odpowiadałoby porównaniu Monte Pincio do Himalajów. Pozostawimy na miejscu pomnik Waltera, lecz prawdopodobnie na jednym z placów Bolzano zostanie wzniesiony z subskrypcji narodu włoskiego pomnik Cezare Battisti, na tych samych podstawach, na których miał stanąć pomnik niemieckiego zwycięstwa. Pomnik ten zostanie poświęcony pamięci wszystkich tych bohaterów, którzy swoją krwią i poświęceniem zapisałi ostatnie słowo w naszej historii, dotyczące górnej Adygi. Kłamstwem jest także wiadomość o podpaleniu pomnika cesarowej Elżbiety w Bressanone. Opowiadało wiele o jakichś koncentracjach i ekspedycjach faszystowskich, i w dziennikach niemieckich ukazały się okropne spisy gwałtów, popełnionych na turystach niemieckich, o których to opisach dowiedziałem się z 4-ro-miesięcznym opóźnieniem. Pisano także o przeproszeniach, jakie rząd włoski miał wystosować do ambasady niemieckiej w Rzymie, w związku z manifestacjami studentów. Jest to również niemądre kłamstwo. Lecz jeśli wszystko to było wystarczającym do wywołania tego, co Niemcy nazywają

„Stimmung”, to chyba jeszcze nie wystarczało do zadrażnienia t. zw. „Gemütlichkeit” — czyli pół-materjalistycznego a pół-lzawego sentymentalizmu. Opowiadania o zakazie, jaki „tyran” Mussolini miał rzekomo wydać dla ludności niemieckiej nad górną Adygą, a dotyczącym tradycyjnych choinek wigilijnych, są również kłamliwe i śmieszne. Po wszystkich tych kłamstwach zaczęto mówić o bojkocie towarów włoskich oraz zaniechaniu wycieczek turystycznych do Włoch. Pomóżmy raz na zawsze o tych wycieczkach. Jesteśmy narodem wybitnie gościnnym, co pochodzi z naszej starej wiekowej cywilizacji, i pragniemy takimi pozostać, nawet kiedy się nadużywa tej gościnności. Lecz nikt nie powinien robić sobie złudzeń, iż zdoła podbić Włochy przez bojkot turystyczny. Włochy żyją zupełnie z czego innego i rozporządzają bardzo wieloma siłami żywotnymi, zaś z pośród ludzi, przybywających do Włoch, wielu przyjeżdża bynajmniej nie po to, aby nam składać podarki, lecz aby robić oszczędności. W każdym razie, w sprawie tego bojkotu oświadczam z naciskiem, że jeśli jutro stanie się on rzeczywistością i konkretnym i prowadzonym będzie przy milejącym poparciu czyn-

ników odpowiedzialnych, to my odpowiemy bojkotem zawojonym (— al quadrato —), zaś na ewentualne represje odpowiemy represjami jeszcze wyższego stopnia (— al cubo —). (Długotrwałe, burzliwe okłaski). Przemawiając w ten sposób, mam wrażenie, iż służyć będziemy doskonale sprawie prawdy i cywilizacji, a nawet sprawie pokoju. Sądzę by można, iż po protestach wszystkich konsulów weneckich, oraz protestach szeregu Niemców, żyjących w spokoju przy swych zajęciach we Włoszech, wszystko to powinno było się skończyć. Lecz tak się nie stało. Przeciwnie — doszło do tego, iż w przemówieniu wygłoszonym wczoraj przez Helda w Landtagu bawarskim znajdują się następujące słowa: „Powinniśmy uczynić wszystko, aby polepszyć położenie w Tyrolu Południowym oraz wszystko, co może przynieść wolność Niemcom nad górną Adygą. Nawet ja sam czuję się zmuszonym do zgłoszenia najenergiczniejszego protestu przeciwko brutalnym gwałtom w Południowym Tyrolu”. Stwierdzam — oświadczył dalej Mussolini — iż przemówienie to jest poprostu niesłychanym. Niesłychanym jest

ono z punktu widzenia dyplomatycznego, gdyż nie istniała nigdy, nawet przed wojną, jakaś kwestja Południowego Tyrolu niemieckiego. Poza tem kwestja Górnego Trentino została rozstrzygnięta przez traktaty pokojowe, oraz przez traktat, zawarty z Austrią w St. Germain. Niesłychanym jest również wspomnienie o brutalnych gwałtach, popełnionych przez rząd faszystowski w Górnym Trentino. W Górnym Trentino prowadzimy politykę włoską. Uważamy obywateli tamtejszych za obywateli włoskich i stosujemy do nich nasze prawa. Postępując inaczej, mielibyśmy na granicy państwo w państwie. W niektórych sprawach rząd faszystowski uwzględnił potrzeby tamtejszej ludności, jak np. w sprawie pożyczek. Miałem nawet przyjąć delegację włociańską z Górnego Trentino, która pragnęła przedstawić mi dowody swej wdzięczności. To, co rzymskie i łacińskie Włochy czynią dla tamtejszej ludności, nie wyrzymują porównania z tem, co czynią u siebie inne państwa. Dziś nawet Czechosłowacja wprowadza przepisy o używalności języka czeskiego w administracji państwa, zaś dzienniki niemieckie w Pradze i innych tamtejszych miastach ogłaszają najwyższe protesty.

Warto, abym przypomniał narodowi włoskiemu i całemu światu projekty, jakie układali przywódcy pangermanizmu na wypadek zwycięstwa Niemiec. Na zebraniu, odbytem na kilka dni przed naszym wielkim zwycięstwem na Piawie, domagali się oni w stosunku do Włoch „przywrócenia granic naturalnych celem ułatwienia obrony Trentino i Austrii”, przyłączenia do Austrii 20 gmin z prowincji Vincozy i rektyfikacji granic z rozszerzeniem stanu posiadania Austrii poza górną dolinę rzek Adda i Oglio aż do południowych brzegów jeziora Garda. Poza tem przewidywane było wysokie odszkodowanie za straty wojenne. W nowoopanowanych prowincjach do wszystkich szkół miał być wprowadzony język niemiecki i miała się rozpocząć zacięta walka z irrendentyzmem włoskim, bądź przez faworyzowanie Niemców, bądź też przez wysiedlanie elementów irrendentyzycznych, aż do dnia, w którym Trentino włoskie stałoby się nareszcie całkowicie austriackim. Dla emigrantów włoskich nie miało być żadnej amnestji, ani pozwolenia powrotu, zaś skonfiskowane ich dobra miały być użyte na odszkodowanie strat wojennych dla Tyrolczyków, którzy pozostali wiernymi Austrii. Takie były zamiary tych, którzy dzisiaj protestują.

Mam wrażenie, że podstawa całej tej kampanji jest niesłychana ignorancja. Sądzę, iż znaczna część Niemców nie zna nas należycie. Byli oni widocznie we Włoszech 20 lub 30 lat temu i nie wiedzą, że na naszym ciasnym półwyspie mieszka się 42 miliony mieszkańców, a 9 lub 10 milionów zamieszkuje zagranicą. Nie rozumieją oni tembardziej naszego ducha, naszego poczucia godności, naszej moralności, a jeszcze temwięcej nie zdają sobie sprawy, czem są Włochy faszystowskie. Niemcy patrzą jeszcze na Włochy,

Parlament niemiecki przeciw Mussoliniemu.

Berlin, (Radio wł.) Dziś, dnia 9-go przed południem zwołano nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, na którym z ramienia stronnictw rządowych zgłosił pos. Scholz (lib.) interpelację w sprawie ostatniej mowy Mussolini'ego. W imieniu nacjonalistów zgłosił w tej sprawie interpelację

posel Hoetsch. Na interpelacje odpowie minister spraw zagranicznych Dr. Stresemann, poczem nastąpi ogólna debata, w której jako pierwszy zabierze głos pos. Stampfer, (redaktor naczelny Verwaerts. — Przyp. Red.).

Polska wobec zatargu włosko-niemieckiego.

Zatarg włosko-niemiecki, którego dziś jesteśmy świadkami, zostaje szeroko opinia w Polsce zupełnie nieprzygotowaną. Możemy bez przesady powiedzieć, że z tego miejsca przepowiadaliśmy konflikt taki, nim się komukolwiek o tem śniło. Wnikając w powojenne stosunki europejskie dowodziliśmy, że alarmy niemieckie o Pomorze idą na rękę różnym państwom zachodnim, bo odwracają uwagę Niemiec od ich historycznej misji parcia na zachód. Twierdziliśmy m. in., że Niemcy dążą do Adryatyku, czyli do usadowienia się w Tryście i że prędzej czy później dojdzie na tem tle do zatargu włosko-niemieckiego. Prędzej niż można było przypuszczać sprawdziło się to nasze twierdzenie. Wiadomo, aby Niemcom stawić tamę w ich ekspansji na zachód i południe Włochy uzyskali granicę Brenneru i zabrały się do odgermanizowania Trentino. Od kilku miesięcy prasa niemiecka wytacza z powodu tego ataku na Mussoliniego. Mia-

ra przebrała się, gdy bawarski prezes ministrów Held w sejmie monachijskim zaatakował dyktatora Włoch. Popsuło to do reszty stosunki włosko-niemieckie i spowodowały głośną dziś mowę Mussoliniego.

Takie odpowiedzi Niemcy dawno już nie usłyszały. W tych dniach prezes Wschodnich Prus podał w wątpliwość traktaty międzynarodowe, bezczelnie głosił zabór ziem polskich, a nie spowodowało to natychmiastowej interwencji ze strony premiera rządu polskiego.

Mamy wrażenie, że po przemówieniu Mussoliniego Niemcom odechce się na czas dłuższy ataków na całość sąsiednich państw.

W każdym razie zatarg włosko-niemiecki następcza doskonałą sposobność do wspólnego porozumienia państw, w których Niemcy usiłują ryc przez „opiekę” nad niemiecką mniejszością narodową.

A. P. B.

jako na pełen malowniczości epizod polityczny, nie mając pojęcia o głębokich silach instynktów tradycyjnych, które są podstawą naszego ruchu, gwarantują jego żywotność i zapewniają przyszłość. Należy się spodziewać, iż o tym wszystkim się dowiedzą. W każdym razie uważam za stosowne oświadczyć, iż polityka włoska nad górną Adygą nie odchyliła się ani na włos. Stosować będziemy ściśle, metodycznie i wytrwale, tę metodę chłodnej wytrwałości, która leży w stylu faszystowskim. Wszystkim naszym ustawom — te, które już są uchwalone i te, które zostaną uchwalone. Obszary te uczynimy włoskimi, gdyż są one włoskimi, tak pod względem geograficznym, jak historycznym. O Brennero rzeczywiście można powiedzieć, iż jest to granica ustalona nicomylną ręką Boga. Niemcy nad górną Adygą nie stanowią mniejsz. narodowej, lecz „relikwję” etniczną. Jest ich wszystkich 180.000, podczas gdy w Czechosłowacji liczba ich dosięga 3 i pół miliona wobec 5 milionów Czechów. Jestem pewny, iż w tych 180.000 — 80.000 stanowią Włosi, którzy stali się Niemcami, których postaramy się przywrócić na łono ojczyzny, dopomóc im w odnalezieniu dawnych nazwisk włoskich, tak, aby mogli z prawdziwą dumą poczuć się obywatelami wielkiej ojczyzny włoskiej. Reszta stanowić będzie ostatnią pozostałość po barbarzyńskich najazdach. W stosunku do tych ostatnich prowadzić będziemy rzymską politykę surowej sprawiedliwości.

W stosunku do narodu niemieckiego oświadczyliśmy: nawet względem ciebie lud faszystowski pragnie być szczerym przyjacielem, lecz przyjacielem patrzącym ci prosto w oczy, przyjacielem stojącym poza twoją „kulturą”, która się dla nas już przeżyła (wesolość, oklaski).

Przemówienie moje — ciągnął dalej Mussolini — winno być uważane za określenie z mej strony stanowiska politycznego i dyplomatycznego. Pragnę, ażeby doszło ono do uszu tych wszystkich, którzy powinni je usłyszeć i zrozumieć, iż rząd włoski może przejść do konkretnej odpowiedzi, tak, jakby to uczynił, gdyby jutro rząd niemiecki przyjął na siebie odpowiedzialność za to co zaszło i za to co mogłoby zająć w Niemczech.

Jeden z prowincjonalnych dzienników faszystowskich — dziennik, który czytam zawsze z wielką uwagą, opatrzył przed paroma dniami sześćo szpaltowy artykuł następującym tytułem:

„Faszystowskie Włochy nie opuszczą nigdy swego sztandaru nad Brennero”. Odesłałem dyrektorowi dziennika ten artykuł z następującą poprawką: „Włochy faszystowskie mogą, jeśli to będzie koniecznym, zanieść swój trójbarwny sztandar dalej, ale przynigdy nie mogą go wycofać”.

Po zakończeniu przemówienia wszyscy deputowani powstali i urządzili Mussolinemu długotrwałą burzliwą owację.

Na szczególną uwagę zasługuje przytoczenie przez Mussoliniego stosunków narodowościowych w Czechosłowacji, przyczem liczba Niemców jest pomnożona a Czechów pomniejszona. W Pradze nie wywoła to entuzjazmu. Bo też poraż pierwszy szef jakiegos rządu dawnej Koalicji rzuca jaskrawe światło, w którego blasku zawartość tego państwa wygląda nieco inaczej niż można było przypuszczać na skutek wybitnej roli, jaką odgrywał Benes. Znamienne jest, że Mussolini dla przykładu podał Czechosłowację, a nie Polskę, która dotąd w oświadczeniach niektórych dyplomatów włoskich np. Nittiego, służyła jako kozioł ofiarny do odwrócenia uwagi Niemiec. Są to skutki tego, że naszym ministrem spraw zagranicznych został w osobie Skrzyńskiego potaż pierwszy zawodowy dyplomata. Czesi w Locarno uważali się za zwycięzców i razem ze Stronskim dziwili się Skrzyńskiemu, iż zadowolony wyjechał z nad jezior szwajcarskich.

Po niewczasie Praga poznała się na swej krótkowzroczności i odtąd lansuje się w prasie czeskiej myśl unji celnej z Polską. Polska bowiem nie jest tem słabym państwem, któremu Czesi w czasie walk z bolszewikami wyrwali Śląsk Cieszyński i odmówili transyta amunicji. Polska jest dziś potęgą, za której plecami kryją się Czechy, aby wywołać wrażenie, że wszelkie ataki na całość Czechosłowacji automatycznie wywołają interwencje Polski. Uwagi te nie zna-

czą, abyśmy byli przeciwni unji celnej, chcemy jeno podkreślić, że u Czechów odgrywa tu rolę zimne wyrachowanie, a nie żadne uczucie słowiańskie. W każdym razie na tle zatargu włosko-niemieckiego działalność Skrzyńskiego w Locarno i jego optymizm ówczesny wydaje się słuszniejszy niż pesymizm takiego Stronskiego i tych, którzy przy ogólnem bezrybiu na wiarę idą za wskazaniami tegoż profesora-dziennikarza.

Prasa francuska chwali Mussoliniego.

Paryż, 8. 2. (PAT) Dzienniki omawiają wrażenie, jakie wywołało w Niemczech ostatnie przemówienie Mussoliniego. Zdaniem „Gaulois”, mowa ta była wypowiedziana we właściwej chwili. W przeddzień swego przystąpienia do Ligi Narodów, Niemcy otrzymały ostrzeżenie, że wszelkie próby aneksji Austrii spotykają się z kategorycznym sprzeciwem rządu włoskiego.

Prasa francuska żąda stałego miejsca Polski w Radzie Ligi Narodów.

Paryż, 8. 2. PAT. Nawiazując do sprawy ewentualnego powiększenia liczby stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów, „Le Matin” pisze: Byłoby zupełnie naturalnem, gdyby Polska, która brała tak ważny udział w konferencji locarneskiej, i która reprezentuje 30 milionów ludności, otrzymała stałe

Olbrzymie szantaże komunistycznego dziennika.

Zwalczając kapitalizm, aby napchać sobie kieszenie.

Wiedeń, 8. 2. (Tel. wł.) Olbrzymią senzację wywołuje tu wykrzyk kolosalnych szantaży, jakie uprawiał tutejszy socjalistyczny a raczej bolszewizujący dziennik „Der Abend”. Pismo to znane było z ustawicznych gwałtownych napałów na kapitalizm i wystąpieniami swemi, opartymi zazwyczaj na fałszywych denuncjacjach, szczyło niejednokrotnie popoch wśród wielkich banków i przemysłowych przedsiębiorstw. Słynny run na Bank Depozytowy jakoteż za-

Nacisk na Polskę.

(Steimy przed wyborem: żyć w zgodzie z Rosją lub być taranem angielskim do rozbijania Rosji.)

Dyplomatyczny redaktor „Manchester Guardian’a”, puścił w świat nielada sensację. Oto podkreślił, że rząd polski z wiedzą i zgodą francuskiego, oświadczył gotowość znacznego zmniejszenia wydatków na wojsko. Tymczasem poseł angielski w Warszawie doradził, aby postąpiono wprost przeciwnie. Taką krok — zaznacza dziennik — będzie powodem zdziwienia i żalu w stolicy Polski, tem bardziej, że posunięcie wyszło od mocarstwa nieprzyjaźnie usposobionego względem polityki, porzucionej obecnie przez Francję, a która zmuszała Rzeczpospolitą na rozgraniczu między wschodem a zachodem do utrzymywania zbrojeń, wychodzących daleko poza granice jej zyczeń i możliwości. Panu ministrowi Skrzyńskiemu dano podobno do zrozumienia — jak dalej twierdzi pismo — że w razie redukcji zbrojeń Wielka Brytania nie mogłaby poprzeć dążeń Polski do uzyskania miejsca stałego w Lidze Narodów. Angielski „Foreign Office” natychmiast zaprzeczył wiadomości, a i nasze ministerstwo spraw zagranicznych pośrednio przyłączyło się do zadania kłamu alarmującej informacji. Jednakże londyńskie koła Labour Party (partja pracy) i koła zbliżone do Lloyd George’a wierzą najsilniej, że o ile zapatrywania „Manchester Guardian” nie przybrały formy określonej i nie doprowadziły do interwencji w Warszawie, to mimo wszystko gą pragnieniem i odczuciem rządu londyńskiego.

Sprawa cała przedstawia się dość jasno. Równocześnie czy wyprzedzając rewelacje wpływowej i potężnej gazety angielskiej odśloniliśmy nieco rąbkę z pożądań nad Tamizą w artykule „Idzie-

Mussolini zagraża pokojowi Europy? Tak twierdzi rząd niemiecki.

Berlin, 9. 2. (PAT) „Vossische Ztg.” dowiadyuje się, że rząd rozważa projekt wystosowania do mocarstw noty, która zwróciłaby uwagę na to, że wojownicza mowa Mussoliniego w sprawie południowego Tyrolu może zagrażać pokojowi Europy oraz że pozostaje ona w sprzeczności z zasadami Ligi Narodów, której Włochy są członkiem.

Bawarzy prowokują Włochów.

Wiedeń, 8. 2. (PAT) „Der Morgen” stwierdza na podstawie informacji, z Innsbrucku, że antywłoska akcja bojkotowa prowadzona jest przez prawicowców bawarskich rozmyślnie w celu sprowokowania rządu włoskiego do zbrojnego przekroczenia granicy koło Brenneru. Zamieszki i powikłania międzynarodowe, któreby powstały w następstwie tego kroku rządu włoskiego, posłużyłyby za protekt do ogłoszenia w Bawarii dyktatury, proklamowania księcia Rupprechta królem bawarskim i przyłączenia północnego Tyrolu do Bawarii.

nia Anglii za wygodne narzędzie. Tam, na kresach wschodnich, nie mamy nic więcej do zyskania, nie możemy dla igraczki zaprzepaszczać ani jednego żołnierza, ani jednego złotego i starać się musimy o stworzenie podstaw gospodarczych, któreby nasz rynek wywozowy wydobły z ciężkiego przesilenia. Wszelkie zaś stanie z bronią u nogi na czyjekolwiek życzenie, może być igraniem zapalką w pobliżu beczki prochu.

w. k.



Roald Amundsen.

Znany ze swych wypraw do bieguna północnego Amundsen, który obecnie bawi w Los - Angeles (Kalifornia), zachorował bardzo poważnie na zapalenie płuc.

Trybunał rozjemczy w zatargu polsko-niemieckim.

Warszawa, 8. 2. (PAT) Dnia 2 marca b. r. na zaproszenie przewodniczącego mieszanego trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego w Paryżu p. Guex, zbiorą się w Paryżu rzeczoznawcy w składzie następującym: ze strony niemieckiej w Paryżu prof. wyższej szkoły rolniczej w Berlinie Aereboe, ze strony polskiej — prof. uniwersytetu poznańskiego Wiktor Schramm, ze strony neutralnej — prof. wyższej szkoły rolniczej w Oslo Borgedahl, prof. wyższej szkoły rolniczej w Kopenhadze Larsen i dyrektor związku urzędu alkoholicznego w Bernie Tranner. Celem konferencji będzie zapoznanie się rzeczoznawców z przedłożonymi im sprawami, będącymi przedmiotem rozważań trybunału w związku ze skargą Niemiec, dotyczącą dodatkowego odszkodowania dla byłych właścicieli zlikwidowanych posiadłości niemieckich.

Zatarg sowiecko-łotewski.

Ryga, 9. 2. (Tel. wł.) Konflikt sowiecko-łotewski z powodu zamordowania dwóch kurjerów dyplomatycznych, zaostriżył się bardzo. Rosja zażądała bowiem, aby jej urzędnicy polityczni brali udział w dochodzeniu władz łotewskich. Łotwa żądanie to odrzuciła ze względu na swój prestiż państwa suwerennego. „Izwiestia” przestrzegają Łotwę w gwałtownym artykule i domagają się bezwzględnego ukarania winnych.

Mała Ententa a sprawa członkostwa Niemiec w Lidze Narodów.

Berlin, 8. 2. (Radio wł.) Rumuńska urzędowa agencja ogłasza, że Mała Ententa nie powoźmie żadnej uchwały w sprawie fałszerstw banknotów na Węgrzech, natomiast zajmie się szczerogółową sprawą członkostwa Niemiec w Lidze Narodów oraz sprawą uznania Rosji sowieckiej.

Anglia nie zawarła żadnego tajnego układu z Włochami.

Berlin, 8. 2. (Radio wł.) Premier angielski Baldwin oświadczył dziś w Izbie gmin, że Anglia nie zawarła żadnego tajnego układu z Włochami.

Tanki przeciw bandytom.

Paryż, 8. 2. (PAT) Dzienniki donoszą z Beyruth, że oddział tanków zaatakował bandytów, którzy wtargnęli do Damaszku. W walce tej napastnicy mieli 10 zabitych i 15 rannych.

Spisek antyrządowy w Japonji.

Paryż, 8. 2. (PAT). Według doniesień z Tokio, rząd japoński wpadł na trop spisku w Seulu (Korea). Spiskowcy zamierzali wysadzić dynamitem budynki rządowe. Przedsięwzięto szereg aresztowań, ponadto skonfiskowano 20 bomb.

Wielki Fryc jako fałszerz pieniędzy polskich.

Prasa europejska pełna jest dziś opisów fałszerstw niemiecko-węgierskiego magnata ks. Windischgraetza, który w Budapeszcie podobno za wiedzą rządu, a w każdym razie przy poparciu najwyższych dostojników urządził fabrykę fałszywych banknotów francuskich. Węgierscy fałszerze nie zdołali zbyt wielkich sum puścić w obieg.

Pod tym względem lepsze miał powodzenie rozbiórca Polski, Fryderyk II Hohenzollern, przezwany „Wielkim”. Ukoronowany zbrodniarz, nim dokonał rozbioru Polski na dziesiątki lat przedtem osłabił ją zbrodnictwami fałszerstwami monety. „Wielki” Fryc prowadził wojnę kosztem Polski.

Już od 1753 roku fabrykuje on lekkie dukaty, specjalne dla potrzeb polskiego handlu bydłem i sołą kamienną. Zawarł później umowę z kilku spółkami żydowskimi (Mes. Gummertz et Consortes Ephraim i Fränkel, Moses Isaac i Daniel Itzig) na dostarczenie mu niepełnowartościowej monety, za którą wykonywano w Polsce stara monetę kaziemierzowska i saska. Spekulowano wówczas w Polsce zawzięcie. Kupcy w końcu nie chcieli brać tych posrebranych krąków z cyny, żelaza albo miedzi. Wobec tego chłopci, którzy za fałszywe srebro wyzbyli się produktów rolnych, a teraz nie mogli nic kupić, podnosili masowe bunt przeciw lichwiarzom, tak że nieraz ledwie wojskiem regularnym zdołano przywrócić spokój. Pamiętnikarz ks. Kłotowicz pisze: „Kupcy po sklepach mieli gotowe ładunki do dziesięciu złotych, w papier lub bibułę pozawijane, w których brakowało zawsze dwóch albo trzech groszy, które detrukowali (odeciągali) za papier i za pracę. Wolał każdy przyjąć tę małą szkodę, niż się mozolić nad rachunkiem i ręce brudzić miedzą, zazwyczaj smolącą.

... za kilka fur zboża przywiózł do domu groszów furę lub za konia albo też za wołu pełne sakwy miedzi na plecach.”

Bardzo charakterystyczne są listy, w których głośny reformator oświaty i wróg anarchii szlacheckiej ks. Stanisław Konarski, pisząc do swego bratanka w sprawie opłaty szkolnej za jego synów, prosi go o dobrą monetę. Ks. St. Konarski w liście do Ludwika Konarskiego z dnia 12. 3. 1762 wspomina:

... Tu według ostatniej deklaracji imci p. podskarbiego wrocławskie tyńfy wszystkie nie idą, tylko po pół złotego, toż magdeburskie i berlińskie, saskie

dobrze po 35 grosze. Kto ma lepsze tyńfy chowa je albo przetapia. Najlepiej tedy i WMĆ Pan tak zrobi, wybierz same półzłotówki, to trudności żadnej nie będzie, bo to pewne, że tu wrocławskich, berlińskich, magdeburskich inaczej nie przyjmą, gdyż je tak wydawać muszą i owszem tu szaleństwo lud napada, że ich nie chcą brać, tylko w ośmiu groszach, choć są warte 15. bojąc się nowej redukcji, która zapewne nie będzie.

22 sierpnia 1765 r.

... proszę... o dobrą saską lub starą monetę, lub w dobrych złotówkach pruskich, lub w dobrych półzłotówkach wrocławskich. ... Dobrą monetę mogę sz 18 zł. za czerwony złoty liczyć, bo tu inakszymi monetami teraz czerwone złote płać po zł. 23. ... proszę przesłać jak najlepszą monetę.”

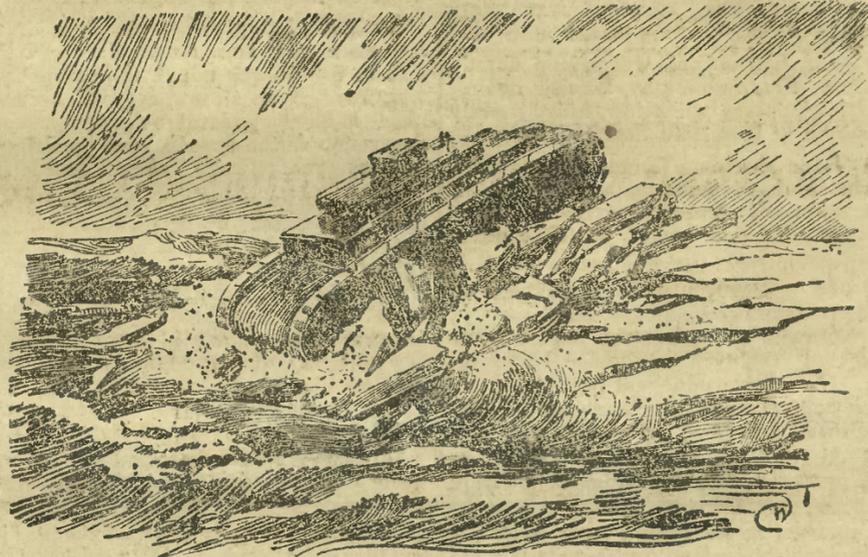
Biskup Zabłski wskutek tej „inflacji” utracił połowę dochodu rocznego. Wogóle straty Polski w tym czasie idą na miliony.

Dokładnych obliczeń brak, bo W. Fryc to nie jakiś ks. Windischgraetz, lecz zbrodniarz ukoronowany, a ponadto narzędzie w ręku wielkich mocarstw, Anglii i Francji do rozbicia potęgi Habsburgów. Do skóry takiego zbrodnia-

rza nie mogła się dobrać Polska, zagrożona w anarchii za rządów niemieckiej dynastji, a także na skutek krótkowzrocznej polityki Burbonów. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby Polska była wydała takiego potwora moralnego jako ów Hohenzollern, to dziś cała prasa niemiecka, aby przyglądać sprawę ks. Windischgraetza, pełna byłaby historycznych wspomnień, aby nas pogłębić w opinji zachodu. Polska jednak nie tylko nie robi propagandy przeciw Prusom, ale nawet nie umie zdemaskować historjografji pruskiej, szerzącej oszczerstwa o „polnische Wirtschaft”, a wynoszącej zbrodniarza na tronie na wyżyny bohaterów wszechludzkich. (b.)

Sowiety przenoszą swa centrolę propagandowa na Balkany.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” pisze, iż stosunki pomiędzy Atenami a Moskwą stały się w ostatnim czasie bardzo napięte, wobec ujawnienia się faktu, iż II Międzynarodówka przeniosła swoje biuro z Wiednia do Salonik oraz, że agenci poselstwa sowieckiego udzielają pomocy komunistom greckim. Korespondent przypuszcza, że wobec aresztowania przez władze sowieckie jednego z urzędników poselstwa greckiego w Moskwie Pangelos zdecydował się nawet na odwołanie posła greckiego z Moskwy.



Czołgiem do bieguna północnego.

Pewna ekipa pedy ja naukowa poleciła zbudować tank, którym ma zamiar wyjechać w strony pol rne. Czołg jak widzimy na rysunku może odbywać podróż po lodzie bez obaw przed zmiążdżeniem przez lodowce, jak również po wodzie. Pomieści on w sobie załogę składającą się z 15 osób wraz z obsługą.

Polska Sowiecka Socjalistyczna Republika.

Co znaczy ten eksperyment?

Pisma warszawskie donoszą:

Całe terytorjum Z. S. S. R., obejmujące 19 616 016 klm. kwadr., — w myśl Konstytucji Sowieckiej — zostało podzielone na poszczególne republiki i prowincje autonomiczne. Na terenie Rosji Sowieckiej znajduje się obecnie 8 republik niezależnych i samodzielných, 2 republiki niezależne narodowe, 12 republik autonomicznych i 12 prowincji autonomicznych.

Rząd sowiecki, idąc po linii swej polityki, postanowił w dalszym ciągu utworzyć jeszcze 3 republiki: Mongolską, Żydowską i Polską, z których dwie ostatnie znajdują się w stanie organizacji t. j. tworzenia, drogą przymusowej kolonizacji i przesiedlenia, okręgów narodowościowych.

Polska republika autonomiczna powstała w granicach Ukrainkiej S. S. R., na terytorjum posiadającym największy element polski, tj. na Podolu. Stolicą polskiej republiki, jest Kamieniec Podolski, cały zaś teren autonomiczny, został podzielony na 11 okręgów: Kamieniecki, Płoskirowski, Mohylewski, Lityński, Winnicki, Braclawski, Latyczowski, Barski, Bałcki, Jampolski i Uszycki. Okręgi zaś te podzielone na rejon i rady wiejskie — polskie. Wszystkich rejonów republika polska liczy 81.

Tak więc w Z. S. S. R. powstały niedawno trzy republiki autonomiczne, a między nimi Polska Sowiecka Socjalistyczna Republika Rad, ze stolicą w Kamieńcu Podolskim.

Nowa placówka polska w Urugwaju.

W stolicy Urugwaju, Montevideo, zorganizowało się towarzystwo „Polonia”. Prezesem Towarzystwa jest p. Stanisław Borek, sekretarzem p. Józef Makowski.

Adres towarzystwa brzmi: „Sociedad Polaca „Polonia” Sr. Estanislao Borek, calle Ituzaingo 1326, Montevideo Rep. Or. del Uruguay.

Polacy w Grecji.

Ilość Polaków, zamieszkałych w Grecji, jest bardzo ograniczona i nie przekracza 20.

Z tej liczby połowa jest obywatelami polskimi, zamieszkałymi przeważnie w większych centrach Grecji, jako to Ateny, Saloniki. Drugą połowę stanowią uchodźcy z Rosji. Niektórzy z tych ostatnich, jako przynależni do Polski, wyjechali już do kraju.

Stosunek władz miejscowych do Polaków, względnie obywateli polskich, jest przychylny.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 40

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Podczas takich rozmyślań Sobiesława dwaj politycy, dyskutując zawzięcie o kwestji mazurek, dolewali sobie wzajemnie z butelki. Gdy pojawił się szofer pytającą miną, p. Starkowski skrzywił się i westchnął:

— Gdyby tak przedtem przespać się tutaj godzinę...

Ciepło było w izbie jak na przypiecku. Miasto zatem tarmosnie niemłosiernie i budzić dwie smacznie uspięne kłody, p. Starkowski wymknął się do przyległego pokoju i przytulił tam gdzie głowę w ciemności.

A Sobiesław pozostał oko w oko z panem Prusinowskim. Wychylił z nim zaraz kieliszek wódki, co miało nadać ich rozmowie kamerton klubowy i nalał znów w kieliszki, spuszczać przytem oczy skromnie i myśląc sobie co pan Antoni powiedziałby, gdyby dowiedział się jak on to zabawiał się w jego Chobielinie.

Nie byłoby mu łatwo przyszło nawiązać swobodną gawędę, gdyby rozbijały w gadulstwo wpaćający pan Antoni nie był bez podniety z jego strony snuł dalej wątką przerwanej z redaktorem rozmowy. W tem dobre farniente było mu dość obojętnym kogo ma przed sobą. Wojował dalej z nieobecny panem Starkowskim, który dowodził mu, że nie wolno Polsce wyrzekać się Mazurów Pruskich, że byłoby to niepowetowanym błędem po-

litycznym i grzechem narodu polskiego. Tymczasem p. Prusinowski sądził, że byłoby nierozsądną zachłannością wlewać do Polski prawie bezwartościowy kraj piachów i jezior, zamieszkały przez ewangelicką ludność, która sama z siebie nie ciąży do Polski. Chociaż Sobiesław nie godził się na jego zapatrywanie, nie należąc do tych Polaków, co gotowi są oddawać etnograficzne ziemie polskie innym, kiwał głową a. gdy pan Antoni uwikłał się w sieć argumentów tak, że nie było nadziei, iż wybrnie z niej przed upływem godziny, chwycił butelkę.

— Jeszcze kieliszeczek...

— Nie, dosyć. Daję słowo, dosyć.

— Tę kropelkę jeszcze.

— No, ostatni.

Nalewając koniak Sobiesław uśmiechał się w duszy, bo zastanowiło go, że z kieliszkiem ma się tak, jak z calusem. Każdy jest „ostatni”.

Lecz dotarli do dna butelki i p. Antoni wpadł wreszcie na myśl, że mógłby pójść spać. Dźwignął się zatem z krzesła i z pomocą Sobiesława wdział ciężkie futro.

— Jesteś mi panu bardzo wdzięczni za opone. Ale nie dosyć wdzięczności. Ile jesteście szanownemu panu winni?

— Winni? — wymamrotał pan Antoni i począł dopiero teraz wpatrywać się w jego twarz i uświadamiać sobie rzetelnie, że ma przed oczyma Sobiesława Żabickiego we własnej osobie. Mrużył oczy, szarpał wąż i milczał.

— Panie Sobiesławie! — zawołał wreszcie z grandezzą. — Pan jest mi winien za opone, ja zaś jestem panu winien... konia z rzedem. Wyrównamy te rachunki. Panowie weźma sobie jeszcze zapasową opone i czego im potrzeba z garażu i... kwita z byka za indyka!

Nie podobala się ta proponowana

transakcja Sobiesławowi. Nie dosyć, że oddając „indyka” za „byka”, dziedzić byłby wyszedł jak cwany groszorb z lekomyślnym chłystkiem, ale jak można było dwie tak różnorodne pretensje stawiać na jednej płaszczyźnie? Nie byłby on skłonny do umorzenia sprawy honorowej np. za cenę czterech wprzów.

— Nie sam mam pokryć należytość za tę opone — odparł. — Odłożmy zatem na później tę sprawę konia z rzedem... Tymczasem niech on odpasie się jeszcze w Chobielinie.

— Nie?! — obraził się pan Antoni i począł szukać czapki, mrużąc: To niech szofer panów oceni tę opone i zostawcie mi panowie należytość u młynarza. Dobranoc panu! Dobrej drogi!...

III.

— I cóż my teraz pocniemy?... — pytał zafrasowany pan Roesel pana Starkowskiego na dworcu Nakielskim, gdy okazało się, że o pociągu do Bydgoszczy nie może być mowy a. gdyby nawet dostali się oni w pociąg Brdy, przytrzymałyby ich tam gęsto rozmieszczone strażerki jurgieltników niemieckich.

Okręt utkwiał na mieliźnie. Podróżni mogli siedzieć, nic jakiegoś zlewki piwem zwane, drzemać na brudnych ławach brudnego dworca i czekać zmiłowania Bożego. Sobiesław postanowił wobec tego przeprowzić się chyłkiem przez kordon Grenzschutzu do odciętej Bydgoszczy. Medytował nad wykonaniem planu, lecz p. Starkowski krytykował to i wreszcie, puknąwszy palcami w czoło, zawołał:

— Ja waszą czwórkę dostawię do Bydgoszczy cało i zdrowo!... Za szklankę zycznego wina!

Uśmiechnął się, pełen tupetu, acz wcale tak pewnym nie był, czy uda się nad-

zwyczajne, beczelne coup de théâtre, jakie postanowił zarzzykować. Wydobył od pana Lewisa jakiś w pieczęcie zdobny dokument i w asyście towarzyszywó podroży odszukał naczelnika stacji. Poprawiwszy na nosie złote okulary, odchrząknął uroczyście i ozwał się do urzędnika w te słowa:

— Zwracam panu niniejszem uwagę, że jesteśmy przedstawicielami mocarstw zachodnich i stanowimy wyraz Komisji Rozjemczej w Spa... Z najwyższego polecenia Aljantów musimy udać się bezzwłocznie do Bydgoszczy w celu pertraktowania tam w sprawie dotyczącej przyszych granic...

„Komisja ze Spa”... „Z najwyższego polecenia Aljantów”... Kapalo to na słabą głowę naczelnika pompacyjnie i ludyki jego poczęły drzeć nabożnie niby u starożytnego Greka w przeczuwanej obecności bogów Olimpijskich. Tracił głowę do reszty. Zawsze gotów łamać się w pół przed wielkimi i małymi wielkościami, przybrał postawę służbistą w obliczu majestatu osobowości, które, jak sądził, dysponowały w tej chwili światem i piastowały łasy Vaterlandu. Człowieczyna, ducha winien Bogu i cesarzowi, nie dorósł do takiego zaszczytu. Przybladł. A p. Starkowski, kując gorące żelazo, wskazał na zmarzłą figurę Jacka Lewisa z gestem szambelana:

— Otóż stoi pan tu przed obliczem dostojnego reprezentanta W. Brytanji i Irlandji... — wygłosił, wymachując jakimś angielskim dokumentem, i ciągnął, zwracając się w stronę Żabickiego: „...oraz dostojnego mandatarjusza Republiki Francuskiej. Ja zaś mam zaszczyt występować w imieniu Jego Królewskiej Mości Króla Belgijskiego...”

(Ciąg dalszy nastąpi)

Akcja w Ameryce dla złagodzenia ustawy imigracyjnej.

W Nowym Jorku odbył się ostatnio masowy wiec w sprawie zmiany ustawy imigracyjnej. Chodzi głównie o to, aby żony i dzieci deklarantów otrzymywały wizy poza kwotę. Wiec ten, w którym udział brało wiele osobistości politycznych, jest początkiem wielkiej kampanji wiecowej, która ma na celu uzyskanie ulg imigracyjnych.

Prohibicjonści amerykańscy przychodzą do rozumu.

Tow. wstrzemięźliwości w Stanach Zjedn., do którego należą także wielu biskupów, rozpoczęło kampanję na rzecz zmiany ustawy o prohibicji, domagając się wprowadzenia sprzedaży piwa i lżejszych win. Może być, że do zmiany w zapatrywaniach prohibicjonistów amerykańskich, przyczyniły się takie wypadki jak: ukaranie w ciągu roku w jednym tylko New Yorku 6000 policjantów (!) za znajdowanie się podczas służby w stanie nietrzeźwym.

„Zakazany owoc lepiej smakuje” — co zauważyć można również w Polsce, gdzie w niedzielę spotyka się pijanych na ulicach, pomimo papierowego zakazu spożywania wódki.

Żywe honorarium.

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosza Seidel, odbywał tournée artystyczne po całym świecie i zawadził również o Nową Zelandję. Audytorjum jednego z jego koncertów składało się z członków maoryckiego szczepu Benkawa. Dzicy słuchacze byli zachwyceni, a wódz ofiarował skrzypkowi dar najcenniejszy i najbardziej zaszczytny: Dwa nacie najpiękniejszych młodych niewiast pokolenia. Naprótno Seidel wymawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przerazony skrzypek pokryjomu opuścił Nową Zelandję, by uciec przed żywym prezentem. Podobno jest niespokojny, by ten go nie dogonił, wielką bowiem jest siła entuzjazmu i wdzięczności u ludzi pierwotnych.

Wróg monarchizmu.

— Jak mogłeś, mężu, upić się tak strasznie?

— Zapomniałeś chyba, duszko, że dziś przypadają Trzy Króle...

— Więc cóż z tego?

— A ja należę do zaciekłych wrogów monarchizmu.

List z Anglii.

Sprawa oszczędności. — Dlaczego nikt teraz nie oszczędza? — Projekt Międzynarodowej Kasy Oszczędności. — Sanatorium dla suchotników innego typu. — Oburzenie na Grecję za konfiskatę czwartej części gotówki. — Nowojorska Opera. — Łoże jako zabytki arystokratyczne XIX stulecia mają być zniesione.

Zapewne nie ma takiego meża stanu w Europie, takiego posła i dziennikarza, któryby nie myślał o tem, jak nakłonić zdemoralizowaną przez wojnę publiczność do robienia oszczędności. „Kto oszczędza, ten wchodzi na drogę ładu i porządku. Kto oszczędza, ten nie żyje z dnia na dzień, ale myśli o przyszłości. A kto buduje sobie przyszłość, ten nie garnie się do żywiołów przewrotu. Na ludziach robiących oszczędności opiera się państwo tak jak na blokach z granitu, tacy ludzie są zawsze podporą rządu. Im więcej jaki naród oszczędza, tem większy jego kredyt.

To są wszystkie zdania wypisane z zezwytów kaligraficznych. Wszyscy je umiemy na pamięć. A jednak nikt z nas nie oszczędza. Dla czego? Poprostu dla tego, że nie ma stałego pieniądza, na którym można byłoby oprzeć oszczędność.

Taką odpowiedź dał kongres oszczędnościowy, zwołany do Medjolanu przez prof. Rawizę, jednego z najwybitniejszych ekonomistów włoskich. Oczywiście odpowiedź ta nie stosuje się do tych krajów, które jak Anglja, Ameryka, Skandynawja, mają stałą złotą walutę, nie tracącą na wartości, ale stosuje się do takich jak Polska, Włochy, Francja etc., których pieniądz jest chwiejny.

Temj dniami odbył się zjazd dyrektorów angielskich kas oszczędności i skonstatowano, że w Anglii zmysł oszczędnościowy zaczyna się już rozwijać. Ubiegły rok był pierwszym od ustalenia wartości pieniądza przez zaprowadzenie waluty złotej w Anglii i publiczność złożyła w kasach oszczędności prawie 3 miliony funtów, to znaczy przeszło 100 milionów złotych. Je-

Ryzykują życie, aby dostać się do Stanów Zjednoczonych.

Granica kanadyjska wzdłuż rzeki Niagara roi się od obcokrajowców, pragnących przedostać się do Stanów Zjednoczonych za wszelką cenę. Aby zapobiec groźnemu najazdowi, liczba amerykańskich inspektorów imigracyjnych i straży granicznej została podwojona.

Według wiarogodnych informacji, wielu obcokrajowców ryzykuje życie i przechodzi do Stanów Zjednoczonych pod mostem kolei Michigan Central. Przy pomocy sznura spuszcza się w przepaść Niagary i odbywają niemiernie karkołomną drogę po przesłach mostu, byle tylko dostać się do krajny dolara. Urzędnicy amerykańscy złapali dwóch, którzy próbowali tej drogi. Jednym z nich jest Validigan, lat 30, jugosłowianin, drugim zaś Józef Boleńko, lat 25,

Polak. Obaj osadzeni zostali w więzieniu w Lockport.

Validigan był już w Ameryce przedtem przez 19 lat, ale zantębał wyjęcia papierów obywatelskich i gdy wrócił z wizyty w ojczyźnie, znalazł wstęp do Stanów Zjednoczonych zamknięty dla siebie.

Jeden znowu z inspektorów imigracyjnych aresztował niejakiego Archibalda Grisha, który przejeżdżał przez górny most łukowy i w tylnym pudle swego Forda, przeznaczonem na pakunki, miał ukrytego Józefa Petersa, 6-stopowego Rumuna. Urzędnicy ze zdumieniem oglądali, jak potężny Rumun mógł się zmieścić w ciasnym schowanku. Grish został aresztowany pod oskarżeniem przemykania obcokrajowców.

Zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji.

(Drugi dzień obrad).

W drugim dniu obrad pracowały Komisje: a) ogólna, na której toczyła się długa i ożywiona dyskusja nad ideologią i taktyką stronnictwa, oraz nad sytuacją polityczną i gospodarczą kraju; b) regulaminowo-organizacyjna, pod przewodnictwem ks. prałata Sykulskiego, na której rozpatrywano szereg regulaminów, wniesionych przez sekretariat główny stronnictwa, a referowany przez prof. Bryłę.

O godz. 6-ej po poł. wznowiono obrady plenarne. Przewodniczący komisji ogólnej przedstawił szereg wniosków, które zostały uchwalone w brzmieniu następującem:

1) Rada Naczelna Chrześ. Demokracji wyraża klubowi parlamentarnemu Ch. D. pełne zaufanie i aprobuje przynależność do koalicji rządowej, uzależnia wszakże pozostawanie w obecnej koalicji:

a) od przeprowadzenia w najbliższym czasie takich oszczędności budżetowych, które sprawią, że wydatki na rok 1926 nie przekroczą realnych wpływów budżetowych. Niedopuszczalne jest zużywanie pożyczek zagranicznych na pokrycie deficytu budżetowego;

b) od ścisłego i energicznego przestrzegania przez rząd praworządności i stania

na straży poważy rządu, osłabionej w kraju i zagrożonej skutkiem niewłaściwego stanowiska, zajętego przez rząd wobec ostatnich strajków;

c) od prowadzenia wyraźnej polityki gospodarczej, skierowanej ku powiększeniu wydźwżności krajowej — jedynej właściwej drogi do złagodzenia klęski bezrobocia.

2) Rada Naczelna wyraża głębokie ubolewanie z powodu, że stronnictwa N. P. R. i P. P. S., biorące udział w koalicji rządowej, uważały za stosowne grozić opuszczeniem koalicji podczas ostatnich strajków, zmuszając w ten sposób rząd do ustępstw, naruszających powagę rządu i państwa.

3) Rada Naczelna Ch. D. nie może w takich warunkach brać współodpowiedzialności za szkodliwe dla kraju skutki partyjnej i demagogicznej polityki N. P. R. i PPS. i upoważnia klub parlamentarny do wycofania się z obecnej koalicji, o ile prowadzenie praworządnej, silnej i gospodarczo zdrowej polityki w dalszym ciągu napotykać będzie na przeszkodę, wychodzące ze stronnictw i członków rządu, wchodzących w skład koalicji.

4) Rada Naczelna wzywa klub parlamentarny do wszczęcia silnej akcji na terenie

Sejmu i Senatu, oraz wywarcia wpływu na rząd w kierunku zagwarantowania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

5) Wobec niepokojących wiadomości, dotyczących opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną prawa małżeńskiego na zasadach sprzecznych z nauką katolicką, Rada Naczelna Chrześ. Demokracji:

a) prosi Pana Ministra Sprawiedliwości o zwrócenie uwagi na działalność podkomisji, której zostało poruczone opracowanie prawa małżeńskiego;

b) wzywa organizacje chrześcijańsko-społeczne, aby zwróciły uwagę na projekt prawa małżeńskiego i oświeciły to zagadnienie w opinii publicznej w duchu zasad katolickich.

6) Rada Naczelna, uznając potrzebę wzmocnienia stanu rękodzielnictwo-miejszczańskieg przez stworzenie dlań zdrowych podstaw rozwoju, wzywa klub parlamentarny, by w rozprawach ciał ustawodawczych nad ustawą przemysłową dążył do bezwarunkowego przeprowadzenia zasadniczych postulatów polskiego rękodziela.

7) Rada Naczelna Ch. D. wzywa klub parlamentarny, aby przy uchwalaniu ustaw samorządowych dążył do zabezpieczenia interesów ludności polskiej na kresach.

Sprawa stosunku Ch. D. do mniejszości narodowych została przekazana następnej Radzie Naczelnej w celu zasadniczego jej omówienia.

Po referacie prof. Bryły, który przedstawił w imieniu komisji regulaminowo-organizacyjnej dzieje regulaminów organizacyjnych stronnictwa, regulaminy powyższe zostały przyjęte, poczem Zjazd Rady Naczelnej zakończył się około godz. 7 wiecz.

KONIN. (Kradzież walizki). W dniu 3 b. m. w Hotelu Litewskim p. Marji Hertzowej w Koninie, gdzie zatrzymał się ks. kanonik Zygmunt Wronowski z Widawy, skradziono walizkę, w której znajdowały się krzyż z łańcuchem złotym, 400 zł. w gotówce, jedna komża, dwie książeczki udziałowe nr. 133 i 357 na nazwisko poszkodowanego. Książeczki, pochodzące ze skradzionej walizki, znaleziono następnego dnia w skrzynce pocztowej do listów przy ulicy 3 Maja, przez opróżniającego pocztylona, p. Gorgolewskiego. Znalezione książeczki miejscowy urząd pocztowy przekazał władzy policyjnej, które ułatwić mogą dochodzenia skradzionych rzeczy.

dnak uznano, że na Anglję to za mało i z tego powodu poruszono myśl, czyby się nie dało zaprowadzić tego, co zrobił przed stu laty Napoleon I, kiedy już utrwalił był swoje cesarstwo we Francji. Oto we wszystkich większych miastach ustanowił on Le grand livre, to jest rządową instytucję, do której każdy mógł składać pieniądze. Od złożonej kwoty zarząd tej instytucji wypłacał co roku 5 proc. aż do śmierci osoby, która pieniądze złożyła. Rząd gwarantował rzetelność tej wypłaty. Ale potrzeba, żeby publiczność u wierzyła w gwarancję rządu. W Anglii niezawodnie uwierzy, ale w Polsce, po eksperymencie Grabskiego z Pożyczką Odrodzenia, zapewne gwarancja ta będzie miała problematyczną wartość.

W każdym razie zanosi się na to, że w tym roku jeszcze zostanie zwołany do Paryża lub Genewy międzynarodowy kongres, który będzie obradował nad projektem międzynarodowej kasy Oszczędności, opracowany przez profesora Lagrange. Według tego projektu Międzynarodowa Kasa Oszczędności będzie miała filje we wszystkich państwach europejskich, należących do Ligi Narodów. Każdy obywatel będzie mógł składać w tych filjach swe pieniądze, a filja według ceduły giełdy zbożowej danego kraju wyda mu pokwitowanie, że złożył on dajmy na to, 1000 zł. polskich, za które w danym dniu można było kupić dajmy na to 30 centarów pszenicy; owóż filja gwarantuje mu, że będzie mu wypłacała co roku jako procent pieniądze jego kraju w takiej ilości, aby mógł on kupić 5 proc. złożonej pszenicy. Tym sposobem będzie on miał gwarancję, że nic nie straci na majątku, chociażby pieniądz jego kraju uległ dewaluacji. Za międzynarodową Kasę Oszczędności odpowiadać będą solidarnie wszystkie rządy; a każdy rząd oddzielnie odpowiadać będzie wobec Międzynarodowej Kasy Oszczędności za filję jej, będącą w granicach jego państwa.

Jak się wam podoba ten projekt profesora Lagrange? Mnie bardzo.

Mieliśmy tu piękną uroczystość pokazującą ile dobrego może zrobić człowiek mądry a ofiarny. Przed dziesięć laty p. Fryderyk Milner założył w swoim majątku Papworth, położonym niedaleko Cambridge, w okolicy lasistej i zdrowej, sanatorium dla

suchotników zupełnie inne niż te, jakie zwykłe się zakładają. W zwykłych sanatoriach ludzie chorzy na gruźlicę, lecząc się, dogorywają. On zaś przyjmował do swego zakładu tylko takich, którzy mogą jeszcze pracować i zarabiać. Tak suchotnik dostawał chatkę (cottage) wygodną, zwróconą na południe, otoczoną ogrodem i wnosił się do niej z żoną i dziećmi. Nie był więc pozbawiony towarzystwa ukochanych istot. W chatce tej pracował, a owoc jego pracy sprzedawał zakład przez swoje stosunki. Jeżeli to był stolarz, szewc, krawiec, to otrzymywał obstalunki od przedsiębiorców z pobliskiego miasta. Jeżeli zaś był urzędnikiem, dziennikarzem, nauczycielem, to starano się w inny sposób użytkować jego zdolności i wiedzę, w każdym razie tak, żeby on miał pracę, bo to był warunek kuracyjny, i żeby ta praca przynosiła pewien dochód.

Tym sposobem Zakład nie utrzymywał darmożądów, ani nie ubożał z roku na rok.

Temi dniami obchodzono 10-lecie istnienia tego Zakładu, — i porobiono rozmaite ciekawe spostrzeżenia. Przedewszystkiem skonstatowano, że w tych warunkach, w lesie i na świeżem powietrzu, przy dobrem odżywianiu, przy prawie ciągle otwartych oknach, żadne z dzieci tych suchotników nie dostało gruźlicy. Jest to fakt niesłychanie ważny. Następnie skonstatowano, że nikt ze zdrowych mieszkańców kolonji nie zaraził się od chorych gruźliczych. To także ogromnie ważne, bo pokazuje, że zaraźliwość gruźlicy po miastach tkwi nietylko w samej gruźlicy, ile w warunkach, jakie stwarza miasto. W danej chwili jest w Papworth 90 dzieci i 530 osób starszych, tworzących rodziny suchotników. Wszystko to jest zupełnie zdrowe, wesołe, żywe i uśmiechnięte.

Większa część tych chatek zbudowana już została przez samych suchotników i przez ich synów. Niedawno jedna ze starych chat spaliła się. Odbudowano ją z większym komfortem.

Pośrodku kolonji idzie droga wiodąca z Huntington do Cambridge. Jadący tą drogą widząc te domki oddalone od siebie regularnie o kilkadziesiąt kroków, nie domyśli się wcale, że to jest kolonja suchotnicza. Ale jeżeli jest baczny obserwator, to ude-

rzy go jedna charakterystyczna okoliczność: prawie wszystkie okna są otwarte nawet w dnie chłodnawe. Zwykli ludzie nie mają nawet wyobrażenia o tem, jak człowiek łatwo się oswoja z otwartym oknem.

Panuje tu teraz ogromne oburzenie na Grecję zato, że nałożyła przymusową pożyczkę na wszystkich mieszkańców w Grecji, — pożyczkę straszną, bo nakazującą, aby każdy czwarta część gotówki oddał na tę pożyczkę. Owóż Anglję głównie interesuje to, czy cudzoziemcy, mieszkający w Grecji, są także zmuszeni oddawać czwarta część swej gotówki? W tej porze roku całe legjony Anglików przebywa w ojczyźnie Peryklesa, je rodzyński i wygrzewa się na słońcu. Dziekan ateńskiego ciała dyplomatycznego, p. Christobal Wallin, poseł hiszpański, udał się do p. Romphosa, ministra spraw zewnętrznych, z zapytaniem w tej sprawie. Pan minister odpowiedział, że on w tej mierze nie decyduje i że p. dziekan udać się ma z tem zapytaniem do p. Tantalidosa, ministra skarbu. Stąd wielki gniew prasy tutejszej. W samej rzeczy odpowiedź niegrzeczna i niepraktykowana w stosunkach dyplomatycznych.

Słynna opera w Nowym Jorku, zwana Metropolitan House, przestanie za parę lat istnieć. Jest ona szalenie droga, a chociaż prawie zawsze jest wyprzedana, mimo to nie opłaca się. Co roku jest ogromny deficyt. Apetyt śpiewaków na wysokie gaże jest większy niż dochody tej opery. W końcu właściciele tego gmachu postanowili radykalnie wziąć się do dzieła kuracji. Na ulicy 57 kupili ogromny grunt, mają na nim wystawić nowy gmach opery, znacznie większy i bardziej demokratyczny. Więc przedewszystkiem zniosą łożę jako zabytek arystokratyczny XIX stulecia. Następnie gmach będzie drapaczem nieba. Więc nietylko oprócz olbrzymiej sali samej opery, będą tam dancingi, restauracje, areny dla boksów etc. i hotele dla śpiewaków. W końcu dokoła parteru i I piętra będą sklepy, kawiarnie i szynki, jeżeli do tego czasu prohibicja zostanie zniesiona. Dzisiejsi właściciele Metropolitan House przypuszczają, że tym sposobem, rozszerzywszy swe przedsiębiorstwo, przestaną co roku dopłacać ogromne kwoty do opery.

Opowieść o skrzywdzonym człowieku.

Policeja płaci 1/10 grosza za roczny najm 56 pokoi! — Właściciel domu hr. Grocholski ginie tymczasem z głodu. — Czy jest drugi zakątek świata, gdzie podobne skandale były możliwe?

(Od naszego korespondenta.)

Opowiem historyjkę człowieka, który otrzymał błogosławieństwo Ojczyzny.

A było tak.

W roku 1919 usunął się z pod naciśku napierającej fali bolszewickiej hr. Zdzisław Grocholski, bogaty ziemianin podolski, zrujnowany niemal doszczętnie przez wicher czerwony. Z resztką uratowanej gotowizny umknął do wyzwolonej Polski i zakupił przy ul. Długiej w Warszawie trzy nieruchomości w nadziei, że dochody z nich starczą na pokrycie wydatków, na wyżywienie właściciela, staruszki matki i siostry. Aliści w sierpniu i wrześniu zabrano, a jeżeli chcecie, zarekwirovano dla użytku wojska i policji osiemdziesiąt sześć pokoi. Nie dziwił się hrabia... Przecież wybuchła wojna z sąsiadem wschodnim, więc obrońcy kraju musieli mieć dach nad głową. Zresztą sam Grocholski nie chciał patrzeć, jak inni krwią oczekają i sam poszedł na wroga w szeregach ochotniczych. Gdy już niebezpieczeństwo odsunęło się od kraju i mógł szablę odrzucić, postarał się, aby wojsko opróżniło tymczasowe pomieszczenie, co nastąpiło bez szczególnego wysiłku. Natomiast urzędy policyjne nie chciały ruszyć się i pozostały w pięćdziesięciu sześciu izbach.

Zaczęła się tedy walka jednostki o odzyskanie własności swojej, walka nerwowa, bolesna, przepelniona setką rozważań. Podstawa prawna rekwizycji już upadła skutkiem zniesienia i policja siedziała iure caduco na cudzej grzędzie. Wywiązał się prawdziwie dramatyczny konflikt. Z jednej strony obywatel Rzeczypospolitej w walce o ustawę, o najświętszy kąt, o odebrany mu kawałek chleba jako żywicielowi rodziny, a z drugiej urząd bezpieczeństwa, puszczający mimo uszu wezwania i narzekania. I teraz następuje scena charakterystyczna. Wszędzie przyznawano Grocholskiemu słusność, stwierdzano krzywdę, ale rekwizycja jak trwała tak trwała, drwiła w kulał ze wszystkiego i wruszała ramionami. Zaczem w styczniu 1923 r. miał umęczony hrabia rozmowę z podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Olpińskim i skutkiem jego rady wytoczył proces skarbowi państwa. Czy w związku z tą skargą, czy niezależnie od niej, otrzymał list polecony od komendy głównej policji państwowej, a w nim znalazło się 50 000 marek polskich jako zapłata komornego za pięćdziesiąt sześć pokoi od 1 stycznia 1922 r. do 1 kwietnia 1923 r.!! Na kopercie zaś naklejono znaczków za 600 000 marek!!

Proces przeszedł przez sąd okręgowy, następnie apelacyjny i ten wyrokiem z lutego 1925 r. uznał wygaśnięcie rekwizycji i nakazał bezwzględne opróżnienie przez policję ubikacji własnościowo zatrzymanych. Że to zaś starcie z urzędem, więc niepodobna było wykonać woli instancji apelacyjnej i przedtem jeszcze musiał zatarg oprzeć się o ostatni szczebel w rzeczach sprawiedliwości. Mianowicie prokuratorja generalna Rzeczypospolitej wniosła do sądu najwyższego skargę kasacyjną, i ten pod koniec grudnia roku ubiegłego orzekł, że spór nie należy do kompetencji sądów i powinien być załatwiony przez odnośne urzędy administracyjne! W międzyczasie wcale niewojowniczy hrabia kołatał to do ministerstwa spraw wewnętrznych, to do głównej komendy policji państwowej, prosząc o zdjęcie rekwizycji i wstąpienie na drogę polubownego załatwienia. Wszędzie napotkał uszy szczelnie zatkałe. Czas zaś zrobił swoje. Grocholski rzucony w otchłań biedy i niedostatku, zadłużony, bez dochodów, chce domy sprzedać, byle uzyskać ksztytną gotowiznę i załatać najpilniejsze potrzeby.

Taka jest treść ścisła smętnego wypadku. Nasuwa on przykre pytanie: co ma czynić obywatel Rzeczypospolitej, gdy przemoc siadła mu na karku i wzięła za gardło? Jakże są sposoby odzyskania własności i czy są wogóle? Zależnie odpowiedziane jest tak rażącym naruszeniem wszelkich pojęć o praworządności, stawia nas wobec takiej grozy lekceważenia mienia prywatnego i

obrony jego przez ustawę, że dalsze tolerowanie nadużycia może przeszczerpić w dusze zwątpienie, czy wogóle słaby może dopomnieć się o swoje wobec silnego, czy mamy urzędzenia, odpowiadające zasadzie równości każdego w obliczu paragrafu kodeksu? Co musi dziać się w przegubach serc i myśli Polaków, którzy tu widzieli arkę przyciemierza z braćmi i deskę zbawienia, któ-

rzy piersi wyprężali na kule nieprzyjacielskie, a obecnie smagani biczem doświadczenia, proszą Boga, aby wszystko, co przeżyli, było tylko złym snem, rozprószonym po okniecie się.

Oto opowiedziałem historyjkę człowieka, który otrzymał błogosławieństwo Ojczyzny...

w. k.

Warszawa, w lutym.



Forpoczty polskie na Wschodzie.

W roku bieżącym w dziejach osadnictwa polskiego na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej dokona się wielki i ostateczny akt: akt nadania ziemi przez wręczenie poszczególnym osadnikom „aktów nadawczych”, które staną się urzędowymi dokumentami hipotecznymi posiadaczy działek osadniczych.

W ten sposób olbrzymia masa naszych „kolonistów” wschodnich po długim okresie niepewności i wyczekiwania uspokoi się pewna, że teraz już w spokoju może pracować dla dobra Rzeczypospolitej.

Praca nadawania aktów będzie trwała ze dwa lata: każde gospodarstwo osadnicze trzeba będzie obejrzeć dokładnie, zbadać

stan zagospodarowania i możliwości rozwoju i dopiero wówczas będzie można uszczęśliwić osadnika „aktem nadawczym” protokularnie.

A takich gospodarstw jest przeszło 13 tysięcy; zajmują one do 150.000 hektarów ziemi w województwach: Wileńskim, Nowogródzkim, Poleskim, Wolyńskim i kilku powiatach „przykresowych”, słowem na najbardziej wysuniętych placówkach polskości.

13.000 gospodarstw — to 40.000 nowych obywateli na tych ziemiach, do niedawna jakby wyklętych, zapomnianych i jakby na miejsce wygnania przeznaczonych.

Na tych małych przeciętnie 15 hektarowych gospodarstwach „akt nadawczy” ufunduje mocne forpoczty polskości.

Nieprawdopodobne, ale prawdziwe.

Wymiana personalna więźnia Bruna z Sowietami w tajemnicy przed sądem.

Pod powyższym tytułem donosi warszawski „Kurjer Poranny”:

Lotem błyskawicy rozbiegła się po Warszawie nieprawdopodobna, lecz niestety, prawdziwa i już najdokładniej sprawdzona przez nas wieść, że jeden z najwybitniejszych działaczy komunistycznych 38-letni Julian Brun, którego proces o udział w spisku, mającym na celu zamach na ustrój państwowy Polski wyznaczony został w sądzie okręgowym na 19 bm. (towarzysz jego Jan Jerzy Heryng zbiegł), został z polecenia ministra sprawiedliwości zwiezienia wysłany i przesłany do Białegostoku dla wymiany personalnej z Z. S. S. R. bez pytania sądu.

Zaiste dziwić się należy polityce naszych „sfer miarodajnych”.

Że też nikomu nie przyjdzie do głowy, iż polityka tego rodzaju jest nad wyraz zgubna dla interesu państwa polskiego.

Czem bowiem ryzykuje wybitny działacz komunistyczny w Polsce?

Jedynie tem, że posiadziawszy kilka miesięcy w więzieniu przewencyjnym, zostanie z honorami odesłany na łono swoich moźnych protektorów, którzy dla ocalenia swego człowieka, zainicjują per fidyjnie proces u siebie przeciwko jakiemuś Bogu ducha winnemu Polakowi i skąją go na śmierć, aby mieć „fant” w rękę.

W takich warunkach obraca się w niwecz wszelki wymiar sprawiedliwości i podważa się jego celowość.

Jest to doskonały sposób na hodowanie odwagi cywilnej naszych komunistów. Czyż po takiej linii winien kroczyć interes państwowy Polski? Przecież nieszkodliwienie danego osobnika przez jego deportację jest zgoła iluzją, jak o tem świadczy przykład z osławionym Hibnerem, który potrafił wrócić do Polski, aby wreszcie tu za zamach na kilkunastu policjantów otrzymać zasłużoną karę z rąk sądu doraźnego.

Niezwykły powód rozwodu.

Żona po 7 latach pożycia nabrała cech męskich...

Przed sądem krakowskim toczy się proces o unieważnienie małżeństwa. W procesie, który trwa już bardzo długo, występują jako rzeczoznawcy dr. Rosner i Jankowski. Powodem procesu jest niedorozwinięcie kobiecy do tego stopnia, że kobieta miała cechy dorosłego mężczyzny.

Na podstawie orzeczenia lekarskiego sąd

orzekł po 7-letnim procesie unieważnienie małżeństwa. Pani Adela Sz. wniosła obecnie odwołanie od tego wyroku, gdyż chodzi jej o przyznanie alimentacji. Sąd rozpatruje obecnie tę sprawę. Ponieważ p. Aniela Sz. przytoczyła szereg argumentów, udawadniając, że jest zdolna do pożycia małżeńskiego, sąd musiał odroczyć rozprawę.

Napad bandycki na autobus

Z Nieświeża donoszą: Na szosie Siniawka/tuż przy stacji Lachowice 6 zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów napadło na przejeżdżający autobus. Złoczyńcy poprzednio zatarasowali drogę wozem. Bandyty zatrzymali autobus i rozpoczęli piekielny ogień z karabinów i rewolwerów. Jadący autem porucznik 9 bagonu korpusu ochrony pogranicza, Kazimierz Śledziński, dał do bandytów 12 strzałów, kładąc jednego trupem, drugiego zaś raniąc. Porucznik Śledziński był dwukrotnie raniony przez bandytów w twarz. Dzięki przytomności umysłu i bohaterstwu oficera, do rąbunku pasażerów nie doszło. Prócz porucznika Śledzińskiego ranni są bandyta Antoni Szpak, mieszkaniec powiatu baranowskiego, szofer autobusu i mieszkaniec Siniawki, Janowski. Wysłane na miejsce dwa plutony kawalerji K. O. P. i piechoty, policja i patrol policyjny ujęły bandytów, którymi są mieszkańcy gminy niedźwiedzickiej

Porucznika Śledzińskiego przewieziono do Warszawy do szpitala Ujazdowskiego i przedstawiono go do odznaczenia za waleczność.

Wesoło płyniemy, wesoło, choć burze i wichry wokoło!

Mimo mrozów, dochodzących do 20°, mgły, zawiei śnieżnych i wichrów, samoloty pasażerskie Polskiej Linji Lotniczej kursowały bez przerwy przez cały ubiegły miesiąc.

W ciągu tego miesiąca przewiozły w 134 podróżach — przebywając 37 997 klm. — 248 pasażerów, 4 964 kg. towarów, 31 kg. poczty, bez żadnego nieszczęśliwego wypadku.

Sprawne działanie Polskiej Linji Lotniczej należy podkreślić z tem większym uznaniem, iż należy ona do grona tych bardzo nielicznych towarzystw w całej Europie, które utrzymują komunikację powietrzną nieprzerwanie przez całą bieżącą zimę, oraz że zima w Polsce jest znacznie cięższa i trudniejsza do lotów, niż na Zachodzie Europy.

Zmieńmy politykę...

„Zmieńmy politykę”, woła „Wiek Nowy” we Lwowie. Zmieńmy ją wobec Ukraińców. Nie brak wśród nich ludzi zdolnych i chętnych do pracy na niwie państwowej, którzy mogliby stworzyć pomost pomiędzy społeczeństwem polskim a ukraińskim dla wspólnego dobra. Pismo podnosi walory intelektualne i moralne części narodu ukraińskiego, która zamieszkuje obszary Rzeczypospolitej i wskazuje na możność uzyskania wpływu na ziemię poza granicami naszymi się znajdujące.

Nowe pismo białoruskie — ugodowe.

W Wilnie na miejsce pisma „Gramadzki Głos” zaczęło wychodzić „Białoruskoje Słowo”. Jest to organ ugody białoruskiej, tych żywiołów, które pragną pozostać w ramach Rzeczypospolitej. Program pisma: 1) Autonomia; 2) Przyłączenie Białorusi wschodniej; 3) Ziemia dla włościan na podstawie własności prywatnej itd.

Pismo przewyższa swego poprzednika pod względem objętości i doboru materiałów.

Gorliwość apostołska posła Wierczaka. Duże wrażenie wywołała w kuluarach Sejmu wiadomość, że poseł Wierczak (ZLN.) na ostatnim zjeździe instruktorów tego stronnictwa nakazał instruktorom jako zwierzchnik wydziału organizacyjnego, aby rozpoczęli energiczne zwalczanie w miastach wpływów Ch. D. a na wsi Piasta. Rzeczą charakterystyczną jest, że wiadomość ta wywołała niesmak nawet wśród niektórych posłów ZLN.

Święto papieskie na Śląsku. Dnia 7 bm. na całym Śląsku obchodzono święto papieskie.

Praktyka wakacyjna studentów politechnik. Ministerstwo przemysłu i handlu omawia obecnie z przedstawicielami politechnik, zrzeszeń gospodarczych, oraz studentów politechnik, sprawę uzyskania praktyk wakacyjnych w zakładach przemysłowych. Prawdopodobnie sprawa zostanie przekazana do rozpatrzenia poszczególnym zrzeszeniom gospodarczym.

Sprytny oszust w mundurze oficera. Z Wilna donoszą: Od dłuższego już czasu do tutejszych komisariatów policyjnych napływały skargi od wielu firm handlowych z różnych dzielnic miasta o popełnianych u nich szantażach, lub nawet kradzieżach, dokonywanych przez niewiadomego osobnika w uniformie oficerskim. Najwięcej takich skarg napływało do VI komisariatu na Zarczu. Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż tajemniczym oszustem jest rzekomy porucznik Müller.

Morderstwo z zemsty za przyjęcie chrztu. O zabójstwie Szpringerówny już pisaliśmy. Oto są szczegóły: Springerówna niedawno wyhrzcila się, co wywołało wśród tamtejszego żydostwa dziką do niej nienawiść i pragnienie zemsty. Miała ona wkrótce wyjść za mąż za pewnego technika ze Lwowa, a data ślubu była już oznaczona. To żydów doprowadziło do ostatecznej wściekłości, gdyż stracili nadzieję, że Springerówna opamięta się i wróci z powrotem na judaizm. Od dłuższego też czasu odgrązano się śp. Springerównę, czyniła to specjalnie Garfunkel, a policja, która śp. Spr. prosiła o pomoc, niestety nie zainteresowała się odpowiednio daniem jej ochrony. Tak tedy śp. Springerówna zginęła z ręki zbrodnicy żydaka, który sądzi, że żydom teraz w Polsce wszystko wolno i pewny był bezkarności. Obecnie żydzi już rozpuszczają wieści, że Garfunkel, to „myszugg” (warjat) i że mu nic nie będzie.

Zagadkowa śmierć. W świecie lekarskim w Łodzi niebywale poruszenie wywołał wypadek śmierci pewnej żydówki, niejkiej Weinbergowej. Zasnęła ona normalnie 1 lutego i spała nieprzerwanie do dnia wczorajszego. Zaintrygowani snem Weinbergerowej domownicy przywołali do jej łóża lekarzy, którzy przez parę dni otaczali śpiącą pacjentkę czujną opieką. Wczoraj Weinbergowa obudziła się na chwilę. Lekarze zdążyli zaledwie skonstatować, że kilkadzienny sen spowodował ogromne wyczerpanie. Weinbergowa z chwilą obudzenia się zmarła. Lekarze napróżno usiłują dociec zagadki tej tajemniczej śmierci.

Odmowa subwencji dla teatrów warszawskich. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadomiło magistrat, że nie może wyasygnować reszty subwencji rządowej dla teatrów miejskich z budżetu 1925 r. w sumie 250.000 zł. oraz że w budżecie na rok 1926 są skreślone wszelkie subwencje dla teatrów warszawskich. Odmowa zapomogi stanowi wielką stratę dla miasta i dla teatrów.

Podwójny warjat. Jeden z przemysłowców łódzkich, Alfred Ziegler, popełnił samobójstwo, ponieważ przegrał w karty 27 tysięcy dolarów...

Tragiczny wypadek sierżanta. Dnia 1-go bm. odbyła się w Nowym Sączu w lokalu szkoły ewangelickiej zabawa taneczna, urządzona przez korpus podoficerski tamt. garnizonu. Jeden z uczestników jej, sierżant 1-go p. s. p., Waronim Wierzbicki, wyszedł w czasie jej trwania z lokalu zabawowego i więcej nie wrócił. Dopiero dnia 3-go bm. przechodnie odnaleźli go nieżywego u stóp skarpy koło tej skarpy się znajdującej. Przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że sp. Wierzbicki wyszedłszy z lokalu zabawowego celem przewietrzenia się, będąc najprawdopodobniej lekko podchmielonym, spadł z nicoparkanionej skarpy w przepaść 50-cio metrową, ciągnącą się ku Dunajcowi, i wskutek tego poniósł śmierć. Tragicznie zmarły liczył 50 lat, osierocił żonę i 7-ro dzieci.

Złodzieje w orszaku ślubnym. W Warszawie w ub. wtorek w kościele św. Karola Boromeusza brał ślub p. Nowacki. Już po ceremonii, gdy nowożeńcy znaleźli się u fotografa, pan młody spostrzegł, że skradziono

mu w kościele portfel z pieniędzmi. Po powrocie orszaku weselnego do domu okazało się, że prócz pana młodego, okradziono również jego siostrę w ten sposób, że obcięto jej zwieszoną na rękę torebkę z pieniędzmi i biżuterją. To samo miało spotkać jeszcze jedną pannę z orszaku, która w porę spostrzegła zamach złodziejski i opryszka pochwyliła. Mimo to torebka zginęła. Złodzieja Antoniego Bocheńskiego osadzono w areszcie. W urzędzie śledczym ustalono, że jest on poszukiwany przez sąd kielecki.

Tragedja kochanków. Oto tragedia z Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie: Feliks Sasin, z zawodu kelner, od dłuższego czasu mieszkał wspólnie z niejaką Grochólską. Pożycie ich jednak było pełne kłótni i awantur. W czwartek mieszkańcy domu usłyszeli głośne kłótnie a po tem strzały. Gdy do mieszkania Sasina usiłowała wejść sąsiadka Szorówna, w chwili otwierania drzwi Sasin strzelił do niej. Po przybyciu policji w pokoju zastano ciężko raną Grochólską, która ma czterokrotnie przestrzeloną pierś. Grochólska po przewiezieniu do szpitala zmarła. Ranna Szorównę przewieziono do szpitala. Zabójca Grochólskiej wybiegł na ulicę i przy ul. Trębackiej pozabawił się życia wystrzałem z rewolweru.

MIASTECKO. (Z powodu pewnej korespondencji). „Gazeta Bydgoska” nr. 21 z dnia 27. I. 1926 r. na stronie 2 „Uroczysty obchód rocznicy wyzwolenia” zacepiła w brudny sposób ks. proboszcza Niedbała z Miasteczka na co on sobie rzeczywiście nie zasłużył. Niniejsze należało właściwie umieścić w Gazecie Bydgoskiej, lecz nie mając do niej zaufania, zwracamy się do naszego „Dziennika” który z pewnością nasze wywody raczy w swoim poczytnym piśmie umieścić.

Inicjatorem obchodu rocznicy wyzwolenia w kościele był niezaprzecznie ks. prob. Niedbał, który w niedzielę poprzedzającą uroczystość zapowiedział z ambony o odbyć się mającej uroczystości, zapraszając tak parafian jak i wszelkie towarzystwa ze sztandarami na tę uroczystość. Po niedzieli dopiero i to w czwartek, dnia 21. I. 26. organizowało Tow. Pow. i Woj. z Brzostowa dalszy obchód, który się odbył w salce p. Vorkopera.

Do dalszych nieprawdziwych podań w danej korespondencji głosu nie zabieramy gdyż zostały z innej strony sprostowane. Rozchodził nam się wyłącznie o osobę ks. prob. Niedbała, który nie jest takim „czarnym”, jak go „Gazeta Bydgoska” opisała. Ks. prob. Niedbał był i jest Polakiem i gorliwym kapłanem. Już w roku 1919 organizował miejscową Radę Ludową, której był przewodniczącym i ruchliwym działaczem. W tym samym roku, to jest 1919, gdzie Grenzschutz stawał nam na każdym kroku trudności i szykanował tak ks. prob. Niedbała jak i garstkę polaków w Miasteczku — zorganizował ks. prob. Niedbał Towarzystwo „Jedność”, którego do dziś dnia jest patronem. Kto witał w gorących i partyjnych słowach wojsko polskie, gdy wkroczało dnia 23. I. 20 r. do Miasteczka? — ks. proboszcz Niedbał, noświadczyć to może tubylcza ludność polska jak i dowódca wkraczającego wojska polskiego ówczesny kapitan p. Szyman. Kto gościł u siebie sztab wojska polsk. w czasie dosyć długiego pobytu w Miasteczku, znów ks. prob. Niedbał. Przeważnie przy każdej uroczystości narodowej urządzonej w Miasteczku brał ks. proboszcz Niedbał czynny udział czy to w kościele czy też w innym miejscu.

Do zarzutu w „Gazecie Bydgoskiej”: „Obchodzie dzisiaj Wasze święto” stanowczo zaprzeczamy. Słowa te nie miały miejsca w kościele, dnia 24. I. 26, lecz przy uroczystości poświęcenia krzyża w Brzostowie w roku 1923, gdzie do osadników ks. proboszcz Niedbał przemawiał, chwalał ich zabieg wyrażając się „obchodzie dzisiaj Wasze święto”. Dalej ks. prob. Niedbał zorganizował w swojej parafii i inne polskie towarzystwa, których jest patronem.

Nieobecną ks. prob. Niedbała na dalszej uroczystości w sali Vorkopera tłumaczy się tem, że ks. prob. Niedbał zapowiedział na ten dzień kolędę, którą z powodu kilka dniowego wyjazdu (dnia 25. I. 26.) ukończyć dnia tego musiał

Zarząd Towarzystwa „Jedność”:

Zwyczajski, N. Mikołajewski, Wieczorek
prezes, zast. prezesa, sekretarz

ŁOBZENICA. (O naprawienie dróg.) Mało się pisze o naszej miejscinie kresowej — Łobzenicy, ale opisywać ją można dużo. Najwięcej co w oczy człowieka razi, to stan dróg w tutejszej nadgranicznej okolicy. Miasteczko nasze jest znane pićgrzymom, którzy co rok lub więcej razy w roku przybywają na odpust do Górki. Z Łobzeny do Górki prowadzi dróżka kościelna. Za czasów zaborczych była to najlepsza aleja. Służyła ona nawet do przechadzek. Wszystko było w porządku trzymane, jak sama droga tak i przydrożne drzewa (kasztany), które dają w lecie ładny cień. Droga tabyla tylko dla pieszych, nawet nie była wolno rowerem jechać. Ale dzisiaj to żal się Boże! Drzewa wycina właściciel folwarku Rataje, nowych nie sadzi. Nie dość, że już dzisiaj rowerami i motocyklami jeżdżą, ale i wozami. Z Rataj nawet mierzą wozą tą drogą, a bracia z klasztoru Górka węgle i inne rzeczy. Droga ta dziś tak zniszczona, że przejść nie można. Do naprawy nikt się nie zabiera. Widzi to policja, widzi to komisarz obwodowy — ale nakazu do naprawy nie dadzą. A co na to starostwo? Czy mamy alarmować do Województwa, albo aż do Warszawy? Niewątpliwie to jedna droga, ale i inne są dzisiaj nie do przebycia, bo gminy wiejskie nie naprawiają dróg; rowy przydrożne zdeaptowane, a na środku drogi stoją „jeziora”.

STRZELNO. (Jarmark.) Jarmark krajny i na konie odbędzie się w Strzelnie dnia 16. lutego rb. Spęd byłby z zagród, nieobjętych zarząz piucną, jest dozwolony.

BARGIN. (Jarmarki.) Targi odbywają się w wtorki i czwartki. Według dat właściwych ogłoszonych w nr. 32 Dziennika Urzędowego Woj. Pozn. przypadają jarmarki w Barginie w dni: 18. lutego, 15. kwietnia, 1. lipca, 19. sierpnia, 21. października, i 9. grudnia. Jarmarki w dniach 18. lutego i 9. grudnia są tylko na konie i bydło, reszta zaś, to jarmarki ogólne.

APLINKI. (Kradzież.) W nocy z dnia 30 na 31 stycznia skradziono tutaj p. Marcinowi Skowronowi 2530 dolarów ameryk. Kradzieży dokonał krewny poszkodowanego, który w tym czasie u dał się do Tczewa na dwudniowy pobyt. Oszust urządził się jednak bardzo sprytnie, gdyż zaraz po dokonaniu kradzieży, zawiadomił policję, że jacyś złodzieje jego okradli. Dopiero na czwarty dzień, pod ciężarem dowodów, i wobec znalezienia pieniędzy, przyznał się on do kradzieży. Nazywa się Michał Łęgawiec, i jest członkiem do Wydziału i Sejmiku Powiatowego z listy 1. Piastowców.

LIPUSZ. Kółko Rolnicze w Lipuszu obchodzi dnia 14 lutego 1926 roku swój 25-letni jubileusz. Program następujący: Godz. 8 Uroczysta Msza św. w kościele parafialnym; godz. 15.30—16 przyjęcie gości na dworcu; godz. 16.15 pochod z chorągiewkami ulicami wioski; godz. 17 uroczyste zebranie z przemowami na sali p. Januszewskiego; godz. 18 wspólna kawa; godz. 19 koncert; godz. 22 zabawa taneczna.

Z PROWINCJI.

Roboty nad obwałowaniem Wisły.

Rząd przystąpi w najbliższym czasie do robót nad obwałowaniem Wisły pomiędzy Barskiem a Zagórzewem. Równocześnie rząd zamierza obwałować ujście rzeki Ossy, gdzie ponadto wybudowane zostaną żelazna brama i żelazne wrota w miejscu, w którym Ossa wpada do Wisły. Praca ta wymaga olbrzymich kapitałów. Przy pracy znajdują zatrudnienie bezrobotni powiatu grudziądzkiego.

Kina nasze upadają.

W Poznaniu odbył się zjazd przedstawicieli kinoteatrów. Wykazał on, że teatry świetnie u nas upadają. Było ich przed trzema laty 500, w następnych latach liczba ta spadała do 400 i 382. Przyczyną tego są wysokie podatki. W Czechosłowacji między innymi kino płaci 10 proc. podatku, w Polsce 30—100. A przecież trudno już dziś traktować tę sztukę jako coś mniej ważnego i nie mającego dla kultury żadnego znaczenia.

Z Nakła.

(Bezrobocie. — Pieniactwo. — Jedność. — Królowa Saba.)

Tak jak wszędzie, i w naszym mieście sprawa „bezrobotnych” jest najaktualniejszą ze wszystkich, których to w naszym stosunkowo małym mieście jest około 500. Korporacje miejskie wyasygnowały 10.000 zł na podjęcie prac, celem zatrudnienia kilkudziesięciu najbardziej potrzebujących; urządzono Kuchnię Ludową bezpłatną, która wydaje z góra 600 porcji dziennie. Redakcja lokalnego „Oreodownika” z inicjatywą p. M. B. otworzyła „Inicjuszek” pięciozłotowy dla bezrobotnych, ten i ów coś niecoś da na ten cel, ale wobec ogólnej stagnacji i zubożenia kupiectwa, przemysłu i rzemiosła, środki te nie na długo starczą, a na razie poprawy nie widać.

Trzeba przynajmniej otwarcie, że wysiłki miasta must poprzeć wias.

Ogólnie biorąc obecnie, prawie 10% ludności w Polsce trzeba dożywiać i to przeważnie ludności miejskiej. Procentualnie mieszka prawie 70% ludności na wsi, a tylko 30% w miastach. Sens z powyższych danych wypływa jasny, że „wies”, musi przyjść z pomocą miastu. Jeść dać bezrobotnym trzeba. Jeżeli się rozchodzi o nasz powiat wyrzyski, to należy podnieść z uznaniem, że nasze ziemiaństwo zawsze jest szczerze na cele charytatywne. Wierzymy, że i w tym trudnym czasie dla Niech, przyjdzie z pomocą wydatną nam w miastach i wspólnym wysiłkiem dopomożemy głodnym do przeżycia i przetrwania obecnego kryzysu gospodarczego.

Żal za uprawianie pewnej polityki przy ostatnich wyborach do sejmiku, przez pewne ugrupowania polityczne, które celowo dążyły do niedopuszczenia większej własności ziemskiej do zasiadania w sejmiku — przynajmniej do zupełnego słusznego, ale winien ustąpić trzeźwej rozważa i konieczności. Dać musimy, a nie zapominajmy, że „dwa razy daje — kto prędko daje”. Trochę dobrej woli, a działać można wiele i zdziałamy! Zarzucają nam Polakom, że nie mamy wytrwałości w niczem. Jednakże może w wielu pięknych zamiarach, czynach i projektach, brak nam wytrwania, to do pieniactwa i dochodzenia swej „krzywdy” potem w sądach, mamy wytrwałości, o wiele za dużo i moglibyśmy je śmiało eksportować. Jeżeli ktoś nie chce wierzyć, to niech przyjdzie w środę pierwszą lepszą do naszego sądu powiatowego na rozprawę i niech się przy-

śluha o co się ludzie skarżą i ile razy? Za słowo, wypowiedziane w podnieceniu, za zwykłą plotkę lub bajkę babką, za wytknięcie w złości nawet rzeczywistej utłomności — zaraz do sądu, zaraz pogróżki „ja mu” lub „jej” pokaże! Jeden osobnik chepił się, że ma już 32 sprawę z jednym i tym samym przeciwnikiem, ale zaznaczył, że „to nie koniec, ja muszę ich nauczyć respektu dla siebie” i t. d.

To też nie dziw, że kino świeci pustkami, bo bezpłatnie co środe mają ludziska inną rozrywkę, przysłuchując się rozprawom i zeznaniom świadków. Radziłbym każdemu kto chce dochodzić swej „krzywdy” za obrazę, niechby, nim wnieśnie sprawę do sądu, poszedł i przysłuchał się oraz przypatrzył krytycznym okiem na podobne rozprawy, a wierzę, połowa by się wyrzekała pójścia do sądu.

Przeżycie się skarżyć o bzdurstwa, bo szkoda czasu i pieniędzy. Chcąc rozrywkę, ta ją będziecie mieli w niedzielę 14 b. m., gdzie chór „Jedność” urządził swój „Wieczór Pieśni” urozmaicony przedstawieniem, śpiewem i produkcjami humorystycznymi. A że „Jedność” pod kierunkiem p. Pułala umie śpiewać, już przekonaliśmy się 1 b. m. w dniu św. Ignacego, patrona naszego zacnego X. proboszcza Gepperta. Kiedy to podczas Mszy św., odprawianej przez solenizanta, „Jedność” śpiewała cudnie, reprezentując się doskonale. A jeżeli niektórym zadługo czekać do niedzieli, to niech idą w piątek na premierę, naprawdę wielkiego filmu do kina „Polonia”, gdzie w piątek i sobotę oraz niedzielę będzie wyświetlany monumentalny film p. t. „Królowa Saba”. Jest to jeden z najdroższych i najlepszych filmów. Kosztował „tylko” 7 milionów dolarów, a więc 50 milionów złotych. Udział w niem bierze dziesiątki tysięcy osób. Naprawdę wart zobaczenia. Podobno wiele osób z okolicy wybiera się na zobaczenie „Królowej Saby” w kinie „Polonia”.

ŁĘGNOWO. (Z życia Sokola.) Dnia 5. bm. o godz. 19. odbyło się zebranie tut. Sokola, które zagałi druh przez Stanisław Woźniak, wręczając honorowy dyplom druhowi Maksymilianowi Rybickiemu, za gorliwą pracę.

O Sokole i zadaniach Sokolstwa, wygłosił dh. Zmudziński z Bydgoszczy obszerny referat, który spotkał się z nader przychylnym stanowiskiem zebranych.

LUBOSTRON. (To i owc.) Podobnie, jak na początku ub. roku, tak i w roku bieżącym, 17. stycznia, działała szkoły katolickiej w Lubostronie pod kierownictwem nauczycieli, p. I. Bronzówny, i p. Piaskowskiej odegrała Jasełka, napisane przez ks. Łukasiewicza. Przed oczyma widzów, zapalniających salę, przesuwały się barwne i wdzięczne postacie młodocianych aktorów, odgrywających z przejęciem i zrozumieniem rolę swoje, z pośród których wyróżniła się milusia Piaskowska, Krzywosądzka, Zielińska, Pijarowska, Stachowiakówna, Pierzchałski i Lewandowski. Całość powyższego wieczoru, na który o prócz jasełek złożyły się śpiew, deklamacja, solo skrzypcowe i żywy obraz, wypadła wspaniale. To też pod wrażeniem piękna i harmonii, a zarazem pełni podziwu i uznania dla młodzieży i kierownika jej p. Bronza, z zupełnym zadowoleniem i przyjemnością spędzili przybyli goście te kilka godzin wieczoru.

W czasie przedstawienia zebrano na rzecz biblioteki szkolnej młodzieży 27,75 gr., a także J.W. Pani hrabina Skórzewska z Lubostronia której ofiarność znana jest wszędzie, w pełni swego jaknajgłębszego zrozumienia złożyła hojną ofiarę na cel powyższy, by dać przez to choć część karmu duszom uczące się młodzieży. Spodziewać się należy, iż wieczór ten zacieśni i tak już harmonijne i pełne ufności więzi pomiędzy nauczycielstwem, a ludem i przyczyni się do czynnej współpracy, dającej w swym wyniku zdrowe i pozytywne owoce.

I. S.

Wiadomości z Pucka.

Dnia 30 ub. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tem wygłosił przewodniczący Rady Miejskiej, Czesław Krause, przemówienie, gdzie m. in. mówi:

Szanowni Panowie! Zgoda buduje — niezgoda rujnuje!

Pod tem hasłem otwieram pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej. Nim jednak przystąpimy do obrad porządku dziennego, nie mogę jako reprezentant obywatelstwa naszego miasta, a raczej stolicy Wyrzeża Polskiego, na którą zwrócone są oczy całej Polski, pominąć, aby do Szanownych Panów kilku słów nie przemówić.

Z woli Szanownych Panów zostałem powołany na najszczytniejsze stanowisko, jakie może przyspać w udziale obywatelowi miasta.

Wiem, jak wielkie obowiązki i zadania mnie czekają.

Świadomość mojej szczerzej dobrej woli oraz chęci poświęcenia swych sił służbie dla dobra naszego miasta i naszych współobywateli będzie mi bodźcem i puklerzem.

Aby cel swój osiągnąć, potrzebuję szczerzej pomocy i dobrej rady Szan. Panów, a ze swej strony spodziewam się, że przez swą bezstronność i bezpartijność zdołę sobie zupełne zaufanie Szan. Panów oraz ich cenną pomoc i współpracę. Zgoda buduje — niezgoda rujnuje!

Niestety, cóż się dzieje w naszym Pucku? Od czasu, gdy pojawił się w niem osobnik z Małopolski, zajmujący się dziennikarstwem, zapanowała niezgoda między obywatelami naszego miasta.

Osobnik ten jest ogólnie znany — jest to młody, niedoświadczony nauczyciel p. Świerkosz.

Pan ten pozwala sobie niewątpliwie bezpodstawnie atakować obywateli naszego miasta, lecz często świadomie, fałszywie przedstawia stan spraw w swych artykułach, przez co wprowadza zamęt i nieporozumienie między miejscową ludnością.

Przystawiam powiada: Kto pod kim dołki kopie — sam w nie wpada!

Jeden filar Towarzystwa „Sokół”, siejący jedynie niezgodę między członkami, już runął, a należy się spodziewać, że i inne temu podobne filary wkrótce runą i zapanuje w Pucku atmosfera zgody.

Szanowni Panowie! O ile wybrałście mnie przewodniczącym mimo różnych oszczerstw, rozgłaszanych aż nazbyt często przez p. Świerkosza, korespondenta „Słowa Pomorskiego”, to jest to dowodem, że posiadam Wasze całe zaufanie.

Najwidoczniej jest Wam wszystkim wiadomym, że oszczerstwa te są całkiem bezpodstawne.

Z przykrością i ubolewaniem muszę Szan. Panom zakomunikować, że i między nami znajduje się obywatel, do tego Kaszuba, którego uważałem dotychczas za szczerego i godnego zaufania człowieka, a który popiera szkodliwą działalność p. Świerkosza.

Teraz otwieram posiedzenie i stawiam zarazem nagły wniosek o przyjęcie tej sprawy do dzisiejszego porządku dziennego jako ostatni punkt porządku.

W sprawie bezrobocia uchwalono jednogłośnie przekazać 3000 zł z nadwyżki funduszu prądu elektrycznego na rzecz bezrobotnych i oprócz tego pobierać w czasie od 1 stycznia do 31 marca 1923 r. 10% podatku od prądu elektrycznego na rzecz bezrobotnych.

Uchwalono również utworzenie komitetu obywatelskiej pomocy dla bezrobotnych.

* * *

Endecki bocian w Pucku. Żyje sobie w Pucku niebardzo podłym mieście, niejaki p. Świerkosz (tylko proszę nie myśleć sobie zaraz coś brzydkiego!). Jest on z zawodu nauczycielem.

Wszystko to nie jest jeszcze powodem, ażeby zajmować się bliżej jego osobą — gdyż nie okoliczność, że pan Świerkosz, oprócz pustego zawyczaj portfelu, nosi za pazuchą także tak zwana „iskrę Bożą”, która zniewoliła go do zostania korespondentem genialnego „Słowa Pomorskiego”. — I tu jest „pies pogrzebion”. — Żaden najbardziej zgłodziłby bocian z taką zawziętością nie katrupi napotkane słabsze stworzenia, z jaką pan Świerkosz stara się grotem swego jałowitego pióra przewiercić wszystkich, niesympatycznych sobie bliźnich, którzy nie mają szczęścia lub ochoty należeć do obozu „indyków”.

Jako korespondent „Słowa Pomorskiego” czuje się p. Świerkosz w obowiązku czynnego strzeżenia interesów narodowych w sławnym mieście Pucku. — Wszędzie, na każdym kroku upartuje on zdradę — wszystkich podejrzewa o sprzyjanie Niemcom. — A rozdzielając koszule na strzępy, woła wielkim głosem: „Gorze nam! Wróg w okopach!” Bez mała wszyscy, nawet najpoważniejsi obywatele miejscowi, zostali już przez p. Świerkosza na łamacz „Słowa Pomorskiego” dostojnie zbici na kotlety lub posiekani na klopsy — a zaciętrzewiony mąż opatrznociowym morskiego wybrzeża ustawicznie szuka sobie ciągle nowych ofiar. — Śledzi on, mając godnego

Gotujcie na gazie

przybywajcie licznie na bezpłatne pokazy racjonalnego gotowania na gazie
co czwartki o g. 6-ej, Jagiellońska 14
 a nauczycie się gotować smacznie, tanio i szybko.

pomocnika „bystrem” okiem żywo swych braci, chwytając zwyczajną stalówkę maczaną w inkaucie i babrze — wyprawiając istne orgie kalamarżowe, a uwiecznione w ten sposób plody drukuje skwapliwie „Słowo Pomorskie”.

Kończymy narazie w nadziei, że znaczny mąż stroskany o los Ojczyzny, patriotów, przestanie wreszcie jątrzyć i zajmnie się czemś bardziej pożytecznym. Jeżeli ktoś czuje ustawicznie gwałtowną potrzebę wypisania się, niech pracuje w innym kierunku, przynosząc bardziej realną korzyść Ojczyźnie, o której całość i bezpieczeństwo tak bardzo korespondentowi „Słowa Pomorskiego” chodzi.

W przeciwnym razie muszą się mimowolnie wszyscy utwierdzić w przekonaniu, że mówiąc stylem biblijnym — p. Świerkosz jest jako ten cymbał brzmący — zaś jego organ prasowy porównywać jedynie można z osłą skórą, którą każdy dowolnie naciąga i garbuje.

Z życia zawiadowców stacyjnych.

Na dzień 7 b. m., t. j. w niedzielę, zwołany był zjazd zawiadowców stacyjnych Pomorza w Łaskowicach.

Ponieważ nie zawiadomiono na czas Dyrekcję Kolejową, zjazd ów nie mógł się odbyć. — Nowego terminu nie wyznaczono.

Dzień prasy na Pomorzu.

Jak już pokrótce donosiliśmy, 6 b. m. odbył się w Grudziądzu zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, oraz konferencja z przedstawicielami samorządowymi województwa pomorskiego. Posiedzenie zjazdu zajął prezes Syndykatu p. red. Teska, witając przybyłych członków i prezydenta miasta Grudziądza, który jako gospodarz wyraził słowa życzliwości pod adresem przedstawicieli prasy pomorskiej, życząc jednocześnie pomyślnych obrad i dalszej współpracy prasy z władzami samorządowymi.

Przewodniczącym walnego zebrania wybrano jednogłośnie red. Rakowskiego, a sekretarzem red. Zasadzkiego.

Stosując się ściśle do porządku obrad, przewodniczący powołał stary zarząd do zdawania sprawozdań. Redaktor Teska, jako prezes, zdał treściwe krótkie sprawozdanie z działalności zarządu, poczem sekretarz red. Sobociński odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, które się odbyło w Bydgoszczy. Dotychczas odbyły się trzy zjazdy Syndykatu: 1) podczas Wystawy Grudziądzkiej; 2) w Bydgoszczy, a 3) w Grudziądzu. Sprawozdawcy wyrazili słowa żalu pod adresem tych dziennikarzy, którzy nie chcą, czy też nie mogą zrozumieć zawodowego charakteru dziennikarstwa i dlatego stoją na uboczu zamiast połączyć się w szeregi członkowskie. Stan kasowy według sprawozdania skarbnika red. Kruszewskiego, przedstawia się dosyć pomyślnie. W kasie znajduje się obecnie 19849 zł, a około 800 zł niewpłaconych należności od członków ma w najbliższej przyszłości wpłynąć i zasilić fundusz żelazny i zapomogowy dla wdów i sierot po dziennikarzach.

Po wyczerpaniu sprawozdań, udzielono zarządowi pokwitowania za starania i pracę dla dobra wszystkich członków, poczem odbyły się tajne wybory do nowego zarządu.

Wynik wyborów został następujący: prezes — red. Teska; zast. prezesa — red. Wasilewski; sekretarz — red. Sobociński, zast. sekretarza — red. Łydko; skarbnik — red. Kruszewski; radni: red. Formański i red. Rakowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano: ks. kan. Łukaszewicz, red. Zagierski, i red. Formańskiego. W skład sądu rozjemczego weszli: red. Sokołowski, red. Markwicz i red. Dr. Ulatowski.

Nowo wybrany zarząd postawił wniosek mianowania p. Wiktora Kulerskiego członkiem honorowym, co z uznaniem walne zebranie przyjęło do wiadomości. W wolnych głosach omówiono szereg spraw natury wewnętrznej, oraz proponowano zwołać przyszły zjazd do Gdańska, połączony z wycieczką po wybrzeżu polskiem.

W końcu prezes red. Teska odczytał nadesłane telegramy, od „Syndykatu Dziennikarzy Zachodniej Polski”, Zarządu Syndykatu Dziennikarzy w Wilnie, Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, prezydenta m. Bydgoszczy Dra Śliwińskiego, burmistrza m. Dziąldowa, gen. Hubiszty życzenia i 10 zł na wdowy i sieroty po dziennikarzach, również gen. Skierskiego.

ZMAKLI

Sp. Teofil Sypniewski, nauczyciel w Wysoce w pow. Starogardzkim.

Sp. Izidor Długosiński, wójt w Swarzędzie w pow. tczewskim.

Sp. Marta z Lwowskich Neumanowa, lat 63, w Tczewie.

Sp. Magdalena z Taterów Ciżowa, w 53 roku życia w Chojnicach.

Sp. Antoni Szalkowski, długoletni pracownik fabryki maszyn E. Drowitza w Toruniu.

Pomorze

w oświeśleniu swego wojewody.

I.

Z okazji dorocznego Walnego Zgromadzenia Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich p. Wojewoda dr. Wąchowiak zwołał konferencję samorządową, na którą przybyli prawie wszyscy starostowie i burmistrzowie większych ośrodków.

Wychodząc z założenia, iż żadne suche referaty pisane nie odzwierciedlają należycie istotnego stanu rzeczy na Pomorzu, p. wojewoda pragnął zetknąć bezpośrednio przedstawicieli władz z prasą, by niejedną gorącą i aktualną dla Pomorza sprawę omówić szczerze po obywatelsku, dać wyraz prawdzie, a gdzie trzeba, nawet skrytykować.

Przyznać trzeba, iż cel osiągnięty został znakomicie. W miłym, niekępowanym żadnym biurokratyzmem i dyscypliną służbową nastroju spędzono godzin cztery, poruszając i omawiając szereg spraw, związanych z politycznym i ekonomicznym życiem Pomorza.

Około 40 przedstawicieli powiatów i miast w osobach starostów i burmistrzów brało czynny udział w obradach.

Zauważyliśmy tam w całości reprezentowane związki powiatowy przez starostów: pp. Osowskiego z Grudziądza (prezes), Lipskiego z Pucka (wiceprezes), dr. Bogacza ze Starogardu, dr. Szczepańskiego z Wąbrze-

Pomorze jest i będzie polskiem!

Zwróciwszy następnie uwagę na trudności niezwykle, na jakie napotkał przy przeprowadzeniu w życie swego programu pracy w roku ubiegłym, p. Wojewoda podkreślił przedewszystkiem trudności natury politycznej w następujących słowach: „Kiedy się niechętnym Polsce czynnikiem zagranicznym wydawało, że traktaty są świstkiem papieru i kiedy te same czynniki stały złośliwą akcją polityczną zaczęły niepokoić naród nasz, a Pomorze w szczególności, trzeba było z całą energią poprzeć czujność patriotycznego społeczeństwa pomorskiego wewnątrz i zwrócić uwagę rządu na akcję na zewnątrz, aby odeprzeć bezprawie i zakusy! Usłużna wrogom Polski pewna część prasy zagranicznej o żadnej z ziem polskich tyle nie propagaowała fałszów, co o Pomorzu. Doszło do tego, że przeciętny polityk

zna i Dytkiewicza z Tczewa, a pozatem starostów Olszewskiego z Brodnicy, dr. Barta ze Świecia, Kowalskiego z Kartuz, dr. Lemańczyka z Gniewu, Baranowskiego (kier. star.) z Lubawy i in. Z burmistrzów zauważyliśmy pp. Kirsteina z Radzyna, Wojczyńskiego z Tczewa, Sobierajczyka z Chojnic, Jerzykiewicza z Brodnicy, Tonmyndera z Łasina, Kurzetkowskiego z Chełmży, Szwarca z Wąbrzeźna, burmistrza z Wejherowa i innych.

Konferencję tą z urzędu zajął p. Wojewoda obszernym, pełnym serdeczności, przemówieniem, w którym starał się ująć możliwie wszystkie kwestje, które o politycznym stanowisku i gospodarce Pomorza decydują.

Na wstępie pod adresem prasy zaznaczył, iż od początku urzędowania swego „kładł szczególny nacisk na poprawne i dobre stosunki z prasą, która w swej całości przecież jest wyrazem opinii publicznej. — Jeżeli szefowie administracji politycznej — ciągnął dalej Wojewoda — wszędzie muszą mieć kontakt z prasą, to u nas na Pomorzu kontakt z prasą ze względu na stosunki polityczne i dominujące znaczenie tego województwa dla państwowości polskiej, szczególnie musi być ścisły...”

zagraniczny zupełnie fałszywy nieraz miał obraz o rzeczywistości pomorskiej...” Tu Wojewoda zwrócił uwagę, iż w ramach swych kompetencji uczynił wszystko, aby sprostować te fałsze, szkodzące w opinii zagranicznej. Wykorzystał więc wycieczki wybitnych gości zagranicznych, którzy zwiedzali Pomorze i sami przy zetknięciu się z rdzenną ludnością miejscową, zdołali wyrobić sobie inne pojęcie o Pomorzu, aniżeli dawała im złośliwa propaganda. Jakie doniosłe rezultaty dało to zetknięcie się poważnych osobistości z ludnością pomorską, niech świadczy fakt, iż Wojewoda otrzymał szereg entuzjastycznych listów, a prasa zagraniczna pod wpływem relacji naocznych świadków w wielu wypadkach zmieniła swoją dotychczasową opinię o Pomorzu.

Sprawa optantów.

Ponieważ to jedna z bardzo poważnych bolączek zarówno patriotycznego społeczeństwa jak i prasy polskiej, p. Wojewoda nie omieszkał jej poruszyć, zaznaczając, iż w imieniu Rządu Polskiego polecono mu oświadczyć, że uchwałą Rady Ministrów z dnia 23 października u. r. „Rząd Polski nie zrezygnował bynajmniej ze swoich uprawnień w sprawie optantów, jakie mu daje Traktat Wersalski i Konwencja Wiedeńska, zawarta między Rządem Rzeczy a Polską w dn. 30 sierpnia 1924 r....”

P Wojewoda tłumaczy ten krok Rządu Polskiego tem, iż, zawieszając wykonanie tych uprawnień, daliśmy dowód dążeń do usunięcia wszelkich tarć, któreby mogły za-

mać atmosferę pokoju, wytworzoną w Locarno.

Konferencja Locarnańska, zdaniem p. Wojewody, wytworzyła atmosferę pokojową współpracy i systemu bezpieczeństwa, opartego o stwierdzenie nienaruszalności istniejących traktatów, a przez to nietykalności granic Polski... Wobec takiej sytuacji Rząd Polski może dziś poświęcić szczególną uwagę ziemiom zachodnim Polski, a zwłaszcza Pomorzu, jedynemu dostępowi Polski do morza...

Ten krok pokojowy wstrzymał na Pomorzu wydalenie 5350 optantów drugiej i trzeciej grupy, co z pozostawionymi poprzednio przewyższy 6 tysięcy.

S. S-ki.

„BRUTAL I KOBIETA”

z uroczą
Priscilla Dean.
 Niezwykły sensacyjny dramat z życia morskich wilków.
 Od dziś wyświetla „KINO CORSO”.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 9. lutego 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Cyryla, Apolonji.
 Jutro w środę Scholastyki.
 Wschód słońca o godzinie 7. 32.
 Zachód słońca o godzinie 4. 58.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku, 8. bm. do poniedziałku 15. bm. dyżurują następujące apteki:
 1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
 2) Apt. pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.50, popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-jej do 3-ciej po południu.

BIBLIOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET, jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasiańskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-jej.

Teatr Miejski.

We wtorek dnia 9. bm. odbędzie się tylko przedstawienie popołudniowe, na którym odegrany zostanie „Sybir”, Zapolskiej. Wszystkie bilety sprzedane.

W środę, 10. bm. i czwartek 11. bm. ostatnie przedstawienie przemilę bajki K. Dickensa „Świerszcz z kominem”, które dzięki swej pogodzie i serdeczności, stało się ulubionym widowiskiem, stęsknionej za poezją publiczności.

W piątek, 12. bm. dla młodzieży po cenach najniższych odegrane zostanie „Świerszcz z kominem”, który jak rzadko jaki utwór, nadaje się dla młodych słuchaczy.

W sobotę, 13. bm. premiera słynnej komedji Caillaveta i Flersa „Król”, która napisana przed kilkunastu laty, teraz w epoce demokratyzmu nabrała dopiero aktualności dzięki czemu weszła na repertuar scen paryskich, a wznowienie jej w Teatrze Polskim w Warszawie publiczność i prasa przyjęły z entuzjazmem.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś we wtorek „Panna mężatka” Korzeniowskiego.

Jutro w środę przedstawienie zawieszono.

Na bezrobotnych.

138) Wezwany przez p. Zofję Pawłowską składam 5 zł, i proszę p. mec. M. Spikowskiego o kontynuowanie składki.

Marjan Buczkowski.

139) Płacę 5 zł, i proszę p. Helenę Kucharską właścicielkę cukierni przy ul. Długiej o ciąg dalszy.

Edmund Szymański.

140) Dla bezrobotnych 5 zł., a dla p. Stan. Poćwiardowskiego, ul. Zamojskiego 23, wezwanie do dalszej składki.

Dr. Alojzy Raszeja.

141) Załączam stosownie do wezwania p. Marzulewicza 5 zł. i proszę p. Bol. Kiedrowskiego o continuo.

Fr. Bogacz, drogerja Monopol.

142) Wezwany wzywam dalej p. Tokarzewskiego, (Foto „Studjo”, Gdańska 38).

Jan Nowicki.

143) Czyniąc zadość wezwaniu naszych koleżanek, spleśmy złoży swój datkę na bezrobotnych i prosimy nasze sąsiadki i koleżanki z kl. II. C. o kontynuowanie składki.

Kl. II. B. Szkoły Wrdz. Żeńskiej.

144) Spełniając życzenie p. M. Klimka, zaszyłam 5 zł i proszę p. Czesława Mateckiego, wł. hurtowni białawców, St. Rynek 28, o ciąg dalszy.

Bol. Wajs.

145) Prosimy personel firmy Cz. Matecki o dalszą przędzę.

Personel Sp. Akc. „Polon”

Plac Teatralny 4.

146) P. dyr. Czesława Krzyżaniaka, Gdańska 162, proszę o kontynuację.

Bolesław Gulcz.

147) Wezwany składam 5 zł, a teraz niech płaci p. prof. Leon Tyliczyński.

Z. Leon Kaja.

148) Spełniłam życzenie p. Ruxa jun. i proszę o dalszą składkę p. Stan. Niewiteckiego, Bank Stadhagena.

Tad. Kowalewski.

149, 150, 151 i 152) Na wezwanie p. Szatkowskiej, załączam 20 zł, i proszę o ciąg dalszy następujących panów: 1) Mieczysław Myśliński, przemysłowiec, 2) Stan. Brandowski, redaktor, 3) Mat. Kołodziejczyk, właśc. domu i 4) Julian Król, przemysłowiec.

M. Fabiańczyk, adwokat.

153) Kol. Murach wezwał. Niechże lawinę toczy dalej p. Józef Formanowicz, dyrektor Pomorskiego Banku Ziemian.

Dr. Janusz Budzyński, adwokat.

Stan prymasa Dalbora pogorszył się.

Poznań, 8. 2. (PAT). O stanie zdrowia księdza kardynała prymasa Dalbora wydano dzisiaj o godz. 9 rano następujący biuletyn: Po kilku godzinach spokoju dziś w nocy około godz. 1-ej nastąpiło pogorszenie. Siły serca opadają. O godz. 8 rano chory zapadł w głęboki sen.

Poznań, 8. 2. (PAT). O stanie zdrowia J. E. ks. kardynała prymasa Dalbora wydano o godz. 12,30 w południe następujący biuletyn: W stanie zdrowia J. E. ks. kardynała prymasa Dalbora nastąpiło dziś dalsze pogorszenie. Stan groźny. Dostojny pacjent cierpi od szeregu lat na zapalenie nerka z następstwami zachorzenia serca i naczyń krwionośnych.

Piłsudski u Wojciechowskiego.

Warszawa, 8. 2. (PAT). Na zaproszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 8 b. m. był w Belwederze marszałek Piłsudski.

Redaktor Gerlach w Warszawie.

Warszawa, 8. 2. (PAT). We wtorek, dnia 9 b. m., przybywa do Warszawy Helmut von Gerlach, jeden z najwybitniejszych przywódców ruchu demokratycznego i pacyfistycznego w Niemczech, redaktor znanego pisma „Welt am Montag”. P. Gerlach podczas swego kilkudniowego pobytu w Warszawie wygłosi szereg prelekcji o obecnej sytuacji politycznej Niemiec.

Mordercami kurjera sowieckiego są bracia Gabryłowicze.

Ryga, 8. 2. (PAT). Tożsamość obu morderców sowieckiego kurjera dyplomatycznego została wreszcie ustalona. Są to bracia Antoni i Bronisław Gabryłowicze, obywatele litewscy pochodzenia polskiego. Od czasu do czasu wyjeżdżali oni do Rygi, gdzie nawet w roku ubiegłym ukończyli kurs szoferski.

Wymiana więźniów za bandytów.

Warszawa, 8. 2. (PAT). Dnia 8 b. m. po południu na granicy polsko-sowieckiej w Kołozowie dokonano wzajemnej wymiany więźniów politycznych pomiędzy Polską a Z. S. S. R.

Ze strony sowieckiej zostali wydani ks. Bronisław Ussas, ks. Dmowski, Józef Łaskiewicz i Wiktorja Kowrygo, ze strony polskiej Anna Jaworowska, Jan Braun, Julian Brun i Antoni Majewski.

Z pośród wymienionych więźniów polskich ks. Ussas skazany był na długoletnie więzienie, pozostali zaś na karę śmierci.

Wymianę przeprowadził ze strony polskiej prezes delegacji repatriacyjnej p. Wilhelm Kulikowski.

VI zjazd Psychjatrów Polskich.

Wiosną roku 1926 odbędzie się w Krakowie VI zjazd Psychjatrów Polskich. — Pierwszy dzień zjazdu poświęcony będzie zagadnieniom dziedziczności, drugi — omówieniu jednej z najczęstszych chorób psychicznych — schizofrenii, a trzeci — sprawom opieki nad psychicznie chorymi i szpitalnictwu psychjatrycznemu.

Polska uroczystość w Nevers.

Paryż, 8. 2. (PAT). W mieście Nevers, ojczyźnie Marii Ludwicy Gonzagi, żony Władysława IV i Jana Kazimierza, oraz Marii Kazimierzy, żony Sobieskiego, wmurowana została staraniem miejscowego towarzystwa „krajowca” i stowarzyszenia France-Pologne w dawnym pałacu książęcym tablica pamiątkowa, zaznaczająca, że 50-letnie wpływy tych dwóch księżniczek na politykę polską rozpoczęły bezprzykładną w dziejach erę w historii dwóch narodów, które pozostały sobie wiernymi w nieszczęściu i powodzeniu. Wobec dużego zjazdu w Nevers okolicznego ziemiaństwa i obecności licznych przedstawicieli władz, uroczystość nabrała charakteru wielkiej manifestacji francusko-polskiej.

Sprawa bezrobocia w Bydgoszczy.

„W celu omówienia wszelkich spraw, związanych z bezrobociem i tegoż zwalczaniem” — jak głosiło podpisane przez radcę miejskiego p. Kocerkę zaproszenie, odbyło się w ubiegły poniedziałek na sali Kady miejskiej zebranie miejscowego obywatelstwa. Na zebranie to zaproszeni zostali przedstawiciele kupiectwa, przemysłu, wolnych zawodów, prasy, związków zawodowych i in.

Zebranie zagał i przewodniczył mu z urzędu radca Kocerk. Pierwszymi mówcami byli: pp. Zacharjasiewicz i Rybicki; z przemówień ich wynioskować było można, iż po pierwsze wyłania się konieczna potrzeba zcentralizowania prac wszystkich komitetów niesienia pomocy bezrobotnym w jednej organizacji o szerokich pełnomocnictwach, powiedzmy w „Komitecie Obywatelskim”, powtóre, iż w Komitecie tym winien być uwzględniony t. zw. „Związek bezrobotnych”. Pomijając wycieczki osobiste, które z reguły są naszpikowane wystąpieniami p. Zacharjasiewicza, dyskusja na temat samego powołania do życia takiego Komitetu zaczęła przybierać charakter jałowy...

Na porządku dziennym stała jasno określona sprawa „utworzenia Komitetu Obywatelskiego do spraw zwalczania bezrobocia i niesienia pomocy bezrobotnym”. Najbliższe ze wszystkich zabierających głos w tej sprawie, stanął p. Zwierzchowski, który odczytał specjalnie sporządzony szkic statutu dla przyszłego „Komitetu Obywatelskiego”, w którym liczba członków obliczona była na 11 osób... Po przedłożeniu tego projektu wzmógł się dyskusja, przybierając od czasu do czasu dość namiętany charakter. Poseł Biłgoński, korzystając z tego projektu, zaproponował liczbę osób powiększyć przez powołanie po jednym przedstawicielu od kupców, przemysłowców, rzemieślników, pomocników gastronomicznych, handlowców, lekarzy, adwokatów, urzędników państwowych, duchowieństwa, wojskowskich, kolejarzy, — i po trzech od związków zawodowych i prasy. Ten ostatni zawód tak licznie reprezentowany ze względu na trzy pisma codzienne. Ponadto w tym projekcie zostawiono miejsce dla t. zw. „niezorganizowanego”. Wobec tego, iż trudno jest przewidzieć, czy nie zajdzie potrzeba korzystania jeszcze z czyjeś współpracy, rozszerzono oba wnioski przez dodanie, iż Komitet korzystał ma z prawa koopcacji. Co do związków zawodowych, to ze względu na domaganie się ze strony pp. Kronenberga i Zacharjasiewicza, by wprowadzono do Komitetu pięć osób ze Związku bezrobotnych, przyjęto delegatów z organizacji zawodowych rozszerzono o tyle, iż ci delegaci

mają być bezrobotnymi... Takie ujęcie sprawy nie podobało się p. Zacharjasiewiczowi, który ku zdziwieniu obecnych ujemnie scharakteryzował działalność związków zawodowych na terenie Bydgoszczy. Oto ni mniej, ni więcej, tylko powiedział, że tutejsze związki zawodowe znają robotnika tylko wtedy, gdy płaci składki, t. j. wtedy, gdy ma pracę; z chwilą, gdy jest bezrobotnym, związek przestaje się nim interesować... Niżej podpisany wyraził zdziwienie, iż miejscowe związki zawodowe tak marnie ujmują sprawę robotniczą, gdyż opieka nad bezrobotnym i walka z bezrobociem należy do czołowych zadań organizacji zawodowych. Tęgo przestrzegają socjalistyczne związki zawodowe i tego nie wolno nie wiedzieć socjaliście, za jakiego się ma p. Zacharjasiewicz, chyba że przmiotnik „niezależny” pozwala mu chadzać nawet w dziedzinie polityki gospodarczej po manowcach. Dziwne atoli, iż zamilkli na ten zarzut obecni na sali przedstawiciele związków zawodowych. Jednym słowem chodziło, zdaje się, więcej o efekt, by t. zw. Związek Bezrobotnych przypisał całą zasługę opieki nad pozostającymi bez pracy. Wszak właściwie przy tej konstrukcji Komitetu nie chodziło o to, kto wchodzi, tylko o to, kogo reprezentuje. Organizacja t. zw. Związku Bezrobotnych jest właściwie przejściowa, a związki zawodowe stała, ponadto wszyscy działacze społeczni zabiegają o to, by robotnik nie chodził luzem i nie stanowił kadrów t. zw. „dzikich”, na czym tylko cierpi sprawa robotnicza... Wypadało więc uznać organizację zawodową...

Dyskusja na ten temat ciągnęła się dość długo, a brali w niej udział pp. poseł Biłgoński, Gołabek, Faustyniak, Lewandowski, Roszak, Kronenberg, Pawlikowski, dr. Soboczyński, Rybicki, Sokołowski i inni.

Jednym słowem przy dobrych chęciach możliwa jest współpraca, furka jest dość szeroka dla dopuszczenia do rzeczywistej pracy bezrobotnych, których może być nie 5 a nawet więcej, Związek Bezrobotnych nie ma wyłącznego monopolu na reprezentację bezrobotnych, są bowiem i umysłowo pracujący: handlowcy, pomocnicy gastronomiczni i in.

Termin zwołania następnego zebrania już z delegatami różnorodnych zawodów wyznaczony został na czwartek; — daj Boże, by coś z tej akcji rzeczywiście powstało. A tak mało trzeba, — mniej samolubstwa, osobistych, nieraz wybujałych ambicji, a więcej wyrozumiałości i dobrej woli, to sprawa przyjmie racjonalny kierunek.

S. Sokołowski.

Tow. Powstańców i Wojaków Ślesin.

W niedzielę ubiegłą odbyło się roczne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w Ślesinie na sali kpt. rez. p. Rosa. Udział członków w zebraniu był niezwykle liczny, wśród zgromadzonych widzieliśmy uczestników bitew o wolność.

Zebranie zagał prezes Towarzystwa p. Wonsik, witając obecnych jak i przybyłych z innych okolic hasłem „Wolność”, poczem przystąpiono do odczytania protokołu z poprzedniego zebrania, który przyjęto bez dyskusji, i dalej już kolejno zdawali sprawozdania z działalności Towarzystwa prezes, skarbnik i komendant. Ze sprawozdania dowiedzieć się można było o sprężystości i energii zarządu, czem zdobył dla organizacji wojackiej wielu członków, sympatyków i zdołał Towarzystwo postawić na pewnych wyżynach pożądanego rozwoju.

Po wysłuchaniu relacji poszczególnych członków zarządu przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przedtem powołano za stół prezydjalny kpt. rez. p. Rosa, pod przewodnictwem którego wybrano do zarządu następujących członków: kpt. rez. p. Muslewski — prezes, zastępca p. Konic, sekretarz L. Kolnik, zastępca L. Klajborowski, skarbnik B. Kawczyński, komendant p. Duszyński chorążym z Teresina, zastępca p.

Gluba, Ławnicy Silniak, Lewandowski Kazimierz; rewizorzy kasy Rumiński z Kazina, Zbirski z Gabryelina, na referenta oświatowego obrano ks. prob. Płoszyńskiego.

Po wyborach wygłosił ppor. rez. Felczykewski, referent oświatowy Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz” z Bydgoszczy odczyt o rewolucji 1918 roku i o powstaniu wielkopolskim w okolicach Ślesina i Nalka, gdzie głównym kierownikiem akcji bojowej był kpt. rez. p. Ros. Referatu wysłuchano z uwagą i dziękowano zań prelegentowi serdecznie. Poruszył on wspomnienia z walk, które w rezultacie dały ziemi naszej wolność wieczną. Po referacie prezes kilku słowami i hasłem „Wolność!” zakończył zebranie.

Wieczorem na tej samej sali urządziło Tow. Powstańców i Wojaków „Sicienko” przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną, która była nadzwyczaj sprawnie zorganizowana przez p. komisarza Kozubskiego. Odegrano doskonałą rzecz patriotyczną p. t. „Kościuszko w Petersburgu” i arcywesołą farsę. Amatorzy wykazywali się ze swego zadania znakomicie. Bawiono się ochoczo do samego rana przy dźwiękach orkiestry inwalidzkiej z Bydgoszczy.

Opera Różyckiego „Casanova” w Bratysławiu.

Bratysława, 8. 2. (PAT) W tutejszej operze wystawiona została z wielkim powodzeniem opera komiczna Ludomira Różyckiego „Casanova”. Orkiestra odegrała polski hymn narodowy, który publiczność przyjęła rzesistemi oklaskami. Obecnego na premierze kompozytora wywoływano kilkakrotnie. Dyrektor opery Nedbal wręczył mu wieniec w imieniu teatru narodowego. Po przedstawieniu odbył się w salonach konsula Stankiewicza raut z udziałem około 600 osób. Jak słychać, opera Różyckiego ma być niebawem wystawiona we Wiedniu.

Redukcja djeł gdańskich posłów.

Gdańsk, 8. 2. (PAT) Komisja główna sejmiku gdańskiego uchwaliła projekt ustawy, według której djełzy prezydenta i wiceprezydenta Volkstagu oraz posłów i senatorów do parlamentu będą zredukowane o 25%.

Spółdzielnia Sp. Sp. Pracowników Kolejowych uchwaliła na walnym zgromadzeniu dnia 28. stycznia datę na fizycznie bezrobotnych w wysokości 50 zł. w towarach. Towar odebrać można w godzinach handlowych w lokalu w Spółdzielni, ul. Zygmunta Augusta nr. 10 za potwierdzeniem odbioru.

Program w kinach.

— „Świat bez mężczyzn” dzisiaj nareszcie można zobaczyć w kinie „Marysieńka”.

— „Tajemnica Cytadeli” ostatnia nowość filmowa wytwórni polskiej na ekranie kina „Nowości”. Technika nie jest tak świetna jak zagraniczna, ale natomiast treść nawiąskroś pozytywna przypominająca nam niedawną przeszłość historyczną; niszczenie ducha wolności wśród młodzieży polskiej, przez zbirów moskiewskich. Piękna gra artystów, daje zupełną gwarancję powodzenia temu obrazowi. Nikt nie powinien więc ominąć okazji zobaczenia tego ładnego dramatu, który wywołuje echo wspomnień niedawnych męczeństw narodu polskiego pod zaborem moskiewskim.

— „Palais de danse” z powodu niezwykle powodzenia, jakim się cieszy, i na życzenie publiczności kino Krystal wyświetla go jeszcze raz dzisiaj, lecz już niedoświadczalnie po raz ostatni. Należy więc skorzystać z okazji, i zobaczyć Szymla w jego doskonałej komicznej roli eleganckiego „pucybuta” i Gessner w roli szampańskiej meżateczki. Nadprogram również wart podziwu, bo ładny i ciekawy.

— Kino „Corso” wyświetla niezwykle sensacyjny dramat na tle życia wilków morskich p. t. „Brutal i kobieta”. W roli głównej Priscilla Dean.

Kronika policyjna.

— Aresztowano wczoraj 6 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 1 osobnika poszukiwanego przez władze i 2 pijaków.

— Ujęcie szajki włamywaczy. Po dłuższym poszukiwaniu policja ujęła szajkę włamywaczy, która dokonała 5 kradzieży i to u Recka, Leona Słomiańskiego, St. Gadke, Jakóba Racinińskiego i Jana Schülke. Nazwiska tych złodziei są: Klaus Albrecht, (Dr. Emilia Warmińskiego 10), Władysław Górny, (Jasna 1a), i Konrad Bramański, (Ugory 7.) Aresztowanym złodziejom włamywaczom część rzeczy odebrano. Równocześnie policja pociągnęła do odpowiedzialności szereg paserów, którzy od aresztowanych złodziei kupowali kradzione rzeczy.

— Czyja słonina? Policja śledcza aresztowała pewnego osobnika, od którego odebrała walizkę ręczną z zawartością około 30 funtów mrożonej słoniny, pochodzącej prawdopodobnie z kradzieży.

— Szczegóły kradzieży w Domu Konfekcyjnym. Po przeprowadzonych przez policję śledczą dochodzeniach, okazało się, że złodzieje dostali się do Domu Konfekcyjnego przez otwór, zrzębiony w dachu, a następnie w suficie, przyczem posługiwali się drabinką sznurową i parasolem, by spadające ewentualnie cegły, nie uderzały złoczyńców. Drabinkę sznurową i parasol złodzieje pozostawili na miejscu. Lupent złoczyńców padło: 3 futra, większa ilość jedwabiu, (crepe dechine) i bielizna damska. Policja prowadzi w sprawie tej energiczne śledztwo.

— Przybłąkana kura i pies. W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono przybłąkaną kurę żółtą i psa foxterjera. Prawo własności należy zgłosić w wspomnianym urzędzie ul. Grodzka, 32, pokój 7.

Marysieńka

Początek o godz. 6,45 i 8,45.

Pikantna, iście karnawalowa historia z 1950 r.

Świat bez mężczyzn

(Ostatni mężczyzna na świecie)

Uwaga: Obraz niniejszy, jako najwybitniejsza rozrywka karnawalowa, grany będzie do niedzieli włącznie. Oświadczamy to w celu tym, by każdy znawca i amator rzeczy wybitnie kapitalnych, układając swój plan zabaw, mógł zarezerwować czas dla świata bez mężczyzn.

Coś jeszcze na serjo nie było! 1000 najpiękniejszych kobiet przyjmuje udział!

3455

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Dodatkowe opodatkowanie wyrobów alkoholowych.

Na skutek starań Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, Minister Skarbu zmienił częściowo rozporządzenie z dnia 23 grudnia 1925 w sprawie dodatkowego opodatkowania wyrobów alkoholowych w związku z podwyższeniem cennika.

Na podstawie nowego rozporządzenia wszystkie zakłady sprzedaży hurtowej i detalicznej, restauracje, karczmy, kawiarnie, restauracje itp. nie opłacają wogóle dodatku od już zbutelkowanych wódek czystych.

Nowe rozporządzenie podwyższa pozatem ceny sprzedażne wódek czystych.

Bliższych informacji udzieli członkom Sekretariat Związku Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy.

Prolongowanie pozwoleń przywozowych.

Na podstawie wniosków o pozwolenia przywozowe, złożonych we wrześniu 1925 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydawało pozwolenia na przywóz z terminem ważności do dnia 31 stycznia 1926 r.

Ponieważ w licznych wypadkach firmy z przyczyn od siebie niezależnych nie zdołały tych zezwoleń wykorzystać w terminie, Ministerstwo zgodziło się prolongować takie zezwolenia z tym, że prolongaty te obciążają tegoroczne kontyngenty przywozowe. W związku z powyższym trzeba nadmienić, że o ile kontyngenty dla jakiegoś towaru na I kwartał 1926 r. są już wyczerpane prolongowanie zezwoleń zeszlenczonych na dany towar jest niemożliwe.

Wreszcie zwracamy uwagę, że wnioski o prolongatę zezwoleń można zgłaszać tylko do dnia 19 lutego; podania te składa się na gotowych formularzach w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Zeznanie o obrocie.

Jak nam donoszą, do Pomorskiej Izby Skarbowej i poszczególnych urzędów skarbowych wpływają zeznania o obrocie za II półrocze 1925 r. na formularzach obowiązujących przed wejściem w życie nowej ustawy o podatku przemysłowym. Są nawet płatnicy, którzy zeznania uczynili na zwykłych arkuszach.

Zwracamy uwagę, że zeznania o obrocie za II półrocze 1925 należy bezwarunkowo składać na nowoobowiązujących formularzach, na których u góry znajduje się napis „wzór 3 (biały) do art. 52 i 53 dla przedsiębiorstw przemysłowych wzór nr. 3 (czerny) do art. 52 i 55 ustawy, który ponadto posiada załącznik do wzoru nr. 3 p. t. „Aneks”.

Złożenie zeznań na nieprzepisowych formularzach powoduje uiszczenie zeznania i naraża ponadto przedsiębiorstwa handlowe III kategorii i przemysłowe I do V kat. na karę pieniężną w myśl art. 103 ustawy o podatku przemysłowym i pozbawia ich środka odwołania.

Konsul norweski w Gdyni.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. Einarowi Nielsenowi, konsulowi honorowemu królestwa Norwegii na obszar starostw Puck i Wejherowo, województwa pomorskiego z siedzibą w Gdyni.

Walne zgromadzenie akcjonariuszy Banku Polskiego.

„Prager Presse” donosi w telegramie z Warszawy, że walne zebranie akcjonariuszy Banku Polskiego odbędzie się dnia 10 marca. Według relacji „Prager Presse”, mniejsi akcjonariusze Banku Polskiego dążą do złączenia celem obrony swych interesów, jednak najwięcej akcji znajduje się w portfelu P. K. O., Banku Gospodarstwa Krajowego i samego Banku Polskiego.

Pożyczka dla Banku Polskiego pod zastaw złota.

„Prager Presse” donosi z Warszawy, że Bank Polski uzyskał pod zastaw znacznej ilości złota nową pożyczkę w wysokości 1 000 000 funtów szterlingów (około 37 milj. złotych).

Krupp nie wypłaca dywidendy.

Tow. Akc. Friedrich Krupp w Essen nie wypłaci w tym roku żadnej dywidendy.

— **Podatek dochodowy.** Izba skarbową zawiadamia, że zeznanie o podatku dochodowym winno być złożone przez osoby fizyczne do dnia 1. marca, a przez osoby prawne do dnia 1. maja 1926 r. Szczegóły w afiszach.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, dnia 8. lutego 1926 r.

loca	rozmiar	rodzaj	waga	okres	rodzaj
Cena za 100 kg.					
Złot.					18,25 - 20,5
Jęczmień br.					21,00 - 23,00
Jęczmień zwykły					20,0 - 1,00
Mażyzna 65% w worku					32,75 - 3,75
Makazyna 70% z workami					31,25 - 32,25
Makazenna 65% w 1 worku					51,00 - 55,00
Ośma ztina					13,25 - 15,20
Ośma pszena					15,00 - 16,00
Pszenica					32,00 - 34,00
Owies					19,25 - 0,25
Ziem. jad.					
Kubin niebieski					13,00 - 15,00
Groch Victoria					35,00 - 33,00
Ziemiaki fabryczne					

Bank Polski płacił w dniu 9 lutego za:	
dolary amerykańskie	7,25
funtów szterlingów	35,37
franki szwajcarskie	140,10
franki francuskie	27,05
franki belgijskie	33,04
guldeny gdańskie	140,35
marki niemieckie	173,02

DRUKARNIA BYDGOSKA SP. A.

WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”



WSZELKIE DRUKI
WYKONUJE SIĘ
SZYBKO, GUSTOW-
NE I PO NADER
NISKICH CENACH

OPRAWA KSIĄŻEK
ORAZ WYKONANIE
WSZELKICH PRAC
INTROLIGATORSK.
SZYBKO I TANIO

BYDGOSZCZ, POZNANSKA NR. 30
TELEFON ADMINISTR. 315 :: TELEFON REDAKCJI 326

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

3445a) **Towarzystwo Kupców.** Miesięczne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 9. bm. punktualnie o godz. 20-ej w sali Resursy Kupieckiej z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie i odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie z zebrania Naczelnej Rady zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, 3) ustawa o zabezpieczeniu podażu przedmiotów powszechnego użytku, 4) Nadzory sądowe, 5) komunikaty zarządu, 6) wolne głosy i solowanie. **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Lutnia” w Bydgoszczy. Zebranie miesięczne we wtorek dnia 9. lutego br. o godz. 8. wieczorem w lokalu kol. Jarratha. Uprasza się o liczne przybycie. **Zarząd.**

3407a) **Bydgoski Klub Kolarzy.** Zebranie ogólne miesięczne odbędzie się 10. bm. (w środę) o godz. 8. wiecz. w lokalu Harmonji. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. **Zarząd.**

3408a) **Lekcja Kółka Amatorskiego przy Tow. Ośw.-Pielg. pod opieką św. Ignacego** odbędzie się w każdy wtorek, środę i czwartek o godz. 7. wieczorem na salce p. Kleineria 4 śluza. Obecność członków ćwiczących konieczna. **Zarząd.**

3433a) **Tow. Uczniów Handlowych.** Roczne walne zebranie odbędzie się w piątek 12. bm. w hotelu Lengninga o godz. 8. wiecz. Na zebranie to zaprasza się wszystkich uczniów zatrudnionych w handlu i biurowości. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

3433a) **Tow. Czeladzi Kat.** Nadzwyczajne zebranie w środę 10. bm. o godz. 7.30 w Domu Czeladzi. Na porządku obrad sprawozdanie Tow. Domu Czeladzi. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

3481a) **Kartel Z. Z. P.** Posiedzenie zarządów filijnych, mężów zaufania, oraz wydziałów robotniczych odbędzie się we wtorek, dnia 9. lutego w lokalu p. Mellera (3 Maj.) Plac Piastowski nr. 2. o godz. 6. wiecz. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Komplet konieczny.

3471a) **Fedficierowie Rezerwy.** W czwartek, dnia 11. bm. o godz. 6.45 odbędzie się ćwiczenia wojskowe w koszarach 62 pp. Stawienie się wszystkich członków obowiązkowe. Zaraz po ćwiczeniach odbędzie się zebranie komitetu wieczorkowego. **Komendant.**

3352a) **Tow. śpiewu „Harmonja”.** Nadzwyczajne zebranie zwołuje się na wtorek, dnia 9-go lutego br. o godz. 8. wiecz. w lokalu drh Mellera, plac Piastowski. Z powodu bardzo ważnej sprawy przybycie wszystkich członków czynnych i nieczynnych konieczne. **Zarząd.**

3493) **Zebranie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu** w Bydgoszczy, odbędzie się w piątek, dnia 12. bm. o godz. 20. w lokalu Ognisko, ul. Jagiellońska, celem wyboru delegatów na walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa, które ma się odbyć dnia 7. marca br. Wstęp tylko za okazaniem książeczki członkostwa. **Zarząd.**

Baczność! Sokół Bydgoszcz I. Przypomina się drużynie zabawę karnawałową, która się odbędzie się w sobotę, 13. bm. w lokalu p. Baekera przy ul. św. Trójcy 8-9. Początek o godz. 8-mej. Zaproszenia mogą być odebrane u druha Zółkiewicza, ul. Śniadeckich 13

Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, dnia 11. bm. o godz. 7.30 w lokalu p. Baekera przy ul. św. Trójcy 8-9. Przybycie wszystkich członków konieczne. Czołem! **Zarząd.**

3286a) **Tow. śpiewu „Balka”.** Lekcja śpiewu dnia 8. bm. o godz. 8. wiecz. w Ognisku. Zebranie miesięczne dnia 12. bm. o godz. 7.30 wieczorem w Ognisku. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

3341a) **Tow. śpiewu „Moniuszko”.** Zebranie miesięczne odbędzie się w wtorek, dnia 9. bm. o godz. 8. wiecz. na salce parafialnej przy kościele św. Trójcy. — Zebranie zarządu oraz komisji zabawowej w poniedziałek o godz. 8. wiecz. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Sympatycy śpiewu oraz goście mile widziani. **Zarząd.**

3344a) **Zebranie Związku Wermistrzów polskich** odbędzie się w wtorek, dnia 8. lutego w restauracji p. Sumińskiego, Łokietka 18. Wszystkich członków oraz niezorganizowanych wermistrzów w naszym Związku uprzejmie zaprasza **Zarząd.**

3328a) **Związek Oficerów Rezerwy Koła Bydgoszcz.** Walne zebranie Koła odbędzie się dnia 23. II. 1926 o godz. 20-tej w Kasynie Oficerskiej 62 pp. ul. Jagiellońska. — Uprasza się członków o zapłacenie zalegających składek miesięcznych. Prawo głosowania na walnym zebraniu będą mieli jedynie członkowie, którzy nie zalegają ze składkami członkowskimi. **Czech, ppor. R., sekr. Śpikowski, kpt. R., prez.**

2122a) **Baczność! Hallerczycy.** We wtorek, dnia 9. bm. odbędzie się w „Ognisku” o godz. 7. wiecz. plenarne zebranie placówki miejscowej. Ważne sprawy. Obecność wszystkich drh. konieczna. **Zarząd.**

3373a) **Baczność! Towarzystwa Śpiewacze XXI Okręgu.** Roczne zebranie delegatów odbędzie się w środę 10. bm. o godz. 13. po poł. w hotelu Lengninga przy ul. Długiej. Szan. tow. uprasza się wysłać odpowiednią liczbę delegatów, którzy przed rozpoczęciem obrad winni wszystkie składki i inne zaległości uregulować, w przeciwnym razie tracą prawo głosowania. **Zarząd.**

3371a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Roczne walne zebranie w środę, dnia 10. bm. o godz. 8. w hotelu Lengninga. W zebraniu wezmą udział prezes Związku kol. Cofta i gen. sekr. kol. Madys. Prosimy o przybycie wszystkich członków. Sympatycy organizacji mile widziani. **Zarząd.**

3371a) **Tow. śpiewu św. Wojciecha.** Msza św. za duszę śp. Apolonij Sellównę odbędzie się we wtorek, dnia 9. bm., o godz. 7. rano w kościele farnym. Uprasza się o punktualne stawienie się wszystkich członków czynnych na chórze. — Dziś w poniedziałek, dnia 8-go bm., lekcia całego chóru o godz. 7. wiecz. Komplet konieczny. — W czwartek, dnia 11. bm. o godzinie 7.30 wiecz. zebranie plenarne. Dla ważnych spraw, związanych z jubileuszem towarzystwa, punktualne przybycie wszystkich członków pożądane.

STAN POGODY.

Dzien i godzina	Ciepłota powietrza	Temperatura powietrza	Wiatr	Kierunek i szybkość w tr.
8. 2. 1. połud.	58,6	3,7	8	N 0,7
8. 2. 9 w ecz.	55,7	4,2	10	N 0,3
9. 2. 7 rano	55,7	5,4	10	C sza

Temperatura doby ubiegłej: średnia — 4,1
najwyższa — 2,3 najniższa — 6,2 Wysokość opadu 0,1

Agentury Dziennika Bydgoskiego na prowincji.

POZNAŃ.

Księgarnia Kolejowa „Ruch”.

GNIEZNO.

Księgarnia Kolejowa „Ruch”, W. Lebedzińska, księgarnia.

INOWROCLAW.

Księgarnia Kolejowa „Ruch”. Matuszkiewicz, ul. Kasztelańska. Mikulski, ul. Zygmuntońska 2.

TORUŃ.

Ziótkowski, ul. Szeroka 46. Księgarnia Kolejowa „Ruch”. Wojciechowski, księg., St. Bynek 8.

GRUDZIĄDZ.

Księgarnia Kolejowa „Ruch”. „Orient”, biuro ogłoszeń, dawn. Ag. P.

CHELMNO.

Kociniowski, księgarnia. Nowacki, Wiśtana 5. Kobiernyński, księgarnia.

CHELMŹA.

Wiśniewski, Toruńska 24.

Balicki. Sikorski, drukarnia i księgarnia.

NAKŁO.

Sesnowski, dworzec. Księgarnia Kolejowa „Ruch”. Brewing, księgarnia.

MIASTECZKO.

Restauracja dworcowa.

WIRZYSK.

Wendowa, Księgarnia Polska.

KOŚCIERZYNA.

Piankowski, Zródlana 1.

WĄGRÓWIEC.

Księgarnia Kolejowa „Ruch”. Pribe, ul. Poznańska.

LASKOWICE.

Księgarnia Kolejowa „Ruch”.

KRUSZWICA.

Chmielecki, skład papieru.

DAMASŁAWEK.

Wojciechowski.

GNIEW.

Książnica Gnlowska.

WIĘCIBORK.

Czarnecki, księgarnia.

SZUBIN.

Strauchman, ul. 3 maja 18.

GDAŃSK.

Bahnhofsbuchhandlung.

TCZEW.

Księg. Kolej. „Ruch” (Księg. Powsz.)

BRODNICA.

Butka.

LIDZBARK.

Krykant, księgarnia.

SĘPÓLNO.

Drukarnia Polska.

ROGOŹNO.

Kaczmarek, skład papieru.

JABLONOWO.

Schreiber.

KARTUZY.

Księgarnia Polska.

GOLUB.

Strelewicz.

KOWALEWO.

Borkowski.

STRZELNO.

Musiakiewicz, księgarnia.

ROGOWO.

Kaczmarek.

PUCK.

Freimann, drukarnia.

JAROCIN.

Księgarnia Kolejowa „Ruch”.

OSTRÓW.

Księgarnia Kolejowa „Ruch”.

LESZNO.

Księgarnia Kolejowa „Ruch”.

ZBASZYŃ.

Księgarnia Kolejowa „Ruch”.

CHOJNICE.

Księgarnia Polska.

SKARZYSKO (Ziemia Radomska)

Schmidt, fabryka amunicji.

RADZYŃ.

Masłowski, biuro ludowe.

PLESZEW.

A. Sybert, kiosk.

Obrońca prywatny

zalatwia wszelkie, chęć by na trudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, a mianowicie: podatkowe, ściganie należności itd.

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka 27310

Z dniem
1-go lutego otworzyliśmy wydział (bibliotekę) księżek. Warunki dogodne. Na składzie zawsze nowości. W końcu roku zastosujemy premję we wysokości 100 zł. Książka Pomorska, Toruńska nr. 181. (3479)

Szyje
wszelką bieliznę oraz wszelkie hafty, mereski, monogramy, ceny bardzo umiarkowane. Gdańska 71 I p. lewo (3415)

„Argus“
Biuro Obrony Prawnej. Dworcowa 13, zalałwia sprawy sądowe, hipoteczne, pisze prośby itp. (3462)

Kawy
własnej fabrykacji owalne i czworokątne do obrazów i luster pozłoczone i rzeźbione ażurowe, reperacje i odnowienie wartościowych artystycznych przedmiotów i mebli salonowych, ramów do obrazów i luster i t. d. po niskich cenach wykonuje pracownia artystyczna I. S. Siergola, ul. Pomorska 8, part. (3043)

Biuro
korespondencyjne „Progress“, ul. Gdańska 31/32, II p. Przepisywania na maszynie, wiościs, reklamacja, tłumaczenia i korespondencja w języku angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Wpisoski do sądu, reklamacje skarbowe, ściganie należności, sprawy wekslowe i t. p. (2111)

Dwa
eleganckie kostjmy maskowe, tanio wyliczone. Ogładac codziennie od godz. 1-3 p. p. Unji Lubelskiej 1 I p. (3407)

Orkiestron
początkującym, detym lub zniżytnym także pozamiejscowym udziela wskazówek i rad przy skompletowaniu trzeje. Of. do Dz. Bydg. pod „Kapelmistrz“ 3316

Maszyny
do szycia po bardzo przystępnych cenach w najlepszej jakości zawsze na składzie. Lokal mały, mimo to wybór największy. Gwarancja długoletnia i rzetelna. Wszelkie części na składzie. Naprawa szybka. — Warunki dogodne. — A. Wasielewski, Bydgoszcz, Dworcowa 15 a. (3203)

Przemysł Korkowy
Mundus-Toruń, Bydgoszcz nr. 10, telefon 524, poleca korki butelkowe oraz gumki do butelek wszelkiego rodzaju. (2493)

Wentysta
Duszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9-12 i 15-18 godz. (21621)

Przyjmuję
gierze do darcia. Kałszubska 7, u P. Zemrau (3331)

W komis
przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 30 41

Małutki
domy, interesy handlowe poleca i sprzedaje: Taszycki, Dworcowa 13, tel. 780. (3464)

Wielki wybór
majątków, gospodarstw, młynów, fabryk, hoteli, restauracji, domów, willi oraz wszelkich interesów na najdogodniejszych warunkach; lokata kapitałów z gwarancją, wielki wybór mieszkań poleca stale „POLONJA“ Bydgoszcz, Płkowska nr. 3, Hotel pod Orłem, tel. 698. (3485)

Czy j szcie taniej?
190 morg pszennej ziemi resztówka, w t. i. l. 30 morg, dom o 12 pok w ogrodzie 4-morgowym, budynki wszystkie masyw, koni 6, bydła 20, swin 7, martwy inwentarz kompletny z nową maszyną, obsiane żytem i pszenicą 75 morg. Cena 17000 zł, wpłata podług umowy. Pogoń, Dworcowa nr. 80, I. (3410)

„Zgoda“
Wybór majątków okazałych, magazynów, mieszkań, fabryk administracji, domów, pożyczek hipotecznych. P. Dworcowa 33, II p. lewo (2214)

Mam
zamiar sprzedać moje 31-morgowe gospodarstwo dobrej ziemi w tem 9 morgów z torfem. Budynki masywne, pierwszorzędną żywym i martwym inwentarzem kompletnym. Do 1/2 godziny. Cena 17000 zł, wpłata podług umowy. Pogoń, Dworcowa nr. 80, I. (3410)

Gospodarstwo
prywatne. 30 morgów, 1/2 godziny od dworca. Cena według umowy. Ignacy Chmara, Sirono p. Kutomierz, powiat bydgoski. (3132)

Sprzedam
dom w centrum miasta Torunia, 7 lokali bez długu. Cena 10000 zł. gotówką. Wiadomość Babińska nr. 10 par. er. Lewicki. (3402)

Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski, Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankiego 1a obok Placu Teatralnego, telefon nr. 855. (18582)

Dom
5 mieszkań, 9 pokoi z kuchnią i opróżni dla kupującego. Wpłaty 10.000 zł. Właściciel: Rupińska 12. (2364)

Sprzedam
z powodu choroby dom piętrowy, masywnie budowany z dwoma interesami, restauracja z salą i skład kolonij z oknem wystawowym. Przy objęciu obydwa interesy wolne z pierwszorzędnym urządzeniem. Do przejęcia potrzeba 10 tys. zł. Ewentualnie zamienię na mały dom z ogrodkiem. Zgł. przyjmuje Leon Majerowicz, Gębice, pow. Mogiła. (3061)

Do
tanie na sprzedaż Białki Gdańska 93 3040

Dom
w którym mieści się pierwszorzędny zakład rzeźniczy z elektrycznym zapędem, kompletnym urządzeniem i wszystkimi przyborami, przy ulicy Niedźwiedzia, zaraz na sprzedaż. Dla kupującego mieszkanie się opróżni. Pośrednicy wykuźczeni. Rogalski, Bydgoszcz, ul. Podwale nr. 5, od 3-5 popoł. (3096)

Młyn
motorowy w dzierżawę, 20 centn. miesięcznie, w pełnym biegu, przemiał do 80 centn. dziennie, komunikacja dobra, wpłaty 4000 zł. Poznańskie i wiele innych młynów na kupno posiada i przyjmuje zlecenia Pogoń, Dworcowa nr. 80, I. (3410)

Dom
z ogrodem owocowym, tanio na sprzedaż. Na Wzgórzu 61. (3410)

Na sprzedaż
dom i 1 morgem wolnym natchmiaszt. Bydgoszcz, mieszkanie, uniałdzka 8 Czyżkówo. (3419)

Willa
8-mio pokojowa przy ul. Wesołej 7000 zł. do sprzedania Nowakowski, Płkowska 31. (3477)

Kamienica
III-piętrowa w Toruniu przy ul. Piłsudskiego, w jednym ze najlepszych miejsc, na 3 piętach. Mieszkanie sortowe. Wpłaty 25 tys. zł. Zgłoszenia proszę do „Dziennika“ pod „M. M.“ na filii Dzien. Bydg. w Toruniu, Szeroka 46. (3410)

Skład skór.
Od 30 lat bardzo dobrze prosperujący z powodu choroby właściciela sprzedam. W Szelmecka Inowrocław (3735)

Skład
sposóbów kuchennych i towar kolonialnych wraz z mieszkaniami 3 pokojowymi i kuchnią, obszerą sianią, nadają się na każde przedsięwzięcie, przy ruchliwej ulicy w Gnieźnie zaraz na sprzedaż. Oferty pod „H. R.“ do Dz. Bydg. (3161)

No raty
kanapy, leżanki, otomany, materace poleca w dobrym wykonaniu w T. piciernia Jagiellońska 4 drugie podwórze. (3454)

Buty
długie jak nowe, dla oficjantów lub wojsko, na sprzedaż. U. Dworcowa 58. (3124)

Urządzenie
do składu cukierków, zaraz tanio na sprzedaż. Ul. Dworcowa 18, skł. (3416)

Dywan
perski podług sprzedam Zgł. pod „Perski“ do Dz. Bydgoski. (3446)

Łóżecko
dziecięce z materacem wiosnianym na sprzedaż. od 14 pop. Hetmańska nr. 13 parter lewo (3431)

Na sprzedaż
163 akcy, Dziennik Bydgoski, Tow. Akcyj. Zgł. Śniadeckich 42a K. J. Sobieski (3275)

Fortepian
dobrze utrzymany sprzedam tanio zaraz. Ulica Kosciuszki 51 I piętro prawo od 4-3 popoł. (3445)

Meble.
Najtańsze źródło solidnej roboty kompletne jadalni, sypialki, salony, pokoje meśkie, kuchnie i różne pojedyncze meble. Korzystny zakup, dogodne warunki. Długa 4, Dobrzyńskie. (3557)

W Koronowie
Na dogodnych warunkach sprzedam rodzaj u poleca Fran. Nadolny. (3321)

Bryczkę
jednostopkę prawie nową sprzedam. Ochimowski, Osielsko p. Bydgoszcz 3314

Okazyjnie
sprzedam nie używane damskie futro karakułowe i piżmowce. Cieszkowskiego 16, II p. pr. (3491)

Urządzenia
składowe, regaly, stoły, wagi decymalne i stołowe, puszki do kawy, płyta marmurowa, beczka do benzyny z pompą, wąż gumowy, kuźnia polowa i inne przedmioty na sprzedaż. Zduny 3. (3473)

Garnitur
klubowy Gobelina, dyplomaty, stoły okrągłe, debowe, szafy, łóżka, stoły, krzesła, meble biurowe, szafy żelazne na sprzedaż. Zduny 3. (3472)

Skład
kolonialny z towarem lub bez, do tego 3 pokoje z kuchnią, dobrze prosperujący, narożnik, z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (3331)

Jadalnie
sypialnie, wybór różnych mebli. Najtańsze źródło, dogodne warunki, Zielńska, Śniadeckich 43. (3037)

300 ogrodowych
krzesłek i 30 stołów na sprze aż. Of. pod 3317 do Dz. Bydg. (3317)

Pianino
skrzydłowe sprzedam Janio Cieślowski, Gniew Poczta. (3418)

Jadalnię
mało używaną, inwentarz osobno natchmiaszt tanio na sprzedaż. Sowińskiego nr. 2 (3379)

Jabłka
blisko 140 ctr. w czterech gatunkach korzystnie na sprzedaż. Zgłosz. do Dz. Bydg pod „jabłka“. (3448)

Wilk
(suczka) tresowana tanio na sprzedaż. Hetmańska 12 i p. (384)

Placę
najwyższe ceny za wszelkie skóry i włosie końskie. Garbuje i farbuję wszelkie skóry obce. Mam na składzie zagraniczne i tutejsze skóry, również wykonuje się wszelkie futra. Wilczak, Malborska 13. (3427)

Kupię
krowadło, miech kowalski, narzędzia ślusarskie Wielbacki, Bukowiec (Pom) (3385)

Meble
nowe i używane kupuję pod biłkami 14. 3206

Dom
z podwórzem kupię za gotówkę. Oferty tylko od właścicieli do „Dziennika“ pod „G. G.“ 900 Bydgoskiego pod (3001)

Poszukuję
w dobrze utrzymanym stanie małego domku z składnią, dużym podwórzem ewent. z ogrodem i wolne mieszkanie w centrum miasta. Of. pod „E. S.“ do Dzien. Bydg. (3374)

Dywan
potrzebny używany 3x4 Taksator, Marcinkowski, Jezuicka 6. (3459)

Poszukuję
składu w kolicy Starożyńskiego celem kupna Zgł. „Par“ Poznań Aleje Marcinkowskiego 11 pod Nr. 53,160 (3435)

Małutki
od 100-700 hek. dobrej ziemi, budynki wymagane dobre, staw, kawał lasu. Oferty z dokładnym opisem do T. Stępiński, Wągrowiec Janowiecka 34. (3229)

Serweli
ca. 50 ctr. kupię. Tański Prądy. (3143)

Buchalterji
(księgowości) pojedynczej, podwójnej amerykańskiej; rachunkowości kroleckiej. korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie Kurs. Sekulowicza, Warszawa, Zórawia 2. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. (2187)

Lekcje
języka francuskiego, teorii i konwersacja, korepetycje francuskiego w wyższych klasach. Gdańska nr. 70, parter, prawo. (3219)

Siedmioklasista
udziela korepetycji Skutek zapewniony. Oferty pod „Postęp“ do Dz. Bydg. (3390)

„T. k. e.“
Pisanie na maszynach języka polskiego i przepisywania. Dworcowa 33 II p. lewo (3397)

Stenografji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 28. (1995)

Potrzeba
do chóru do teatru miejskiego kilku dobrych muzykalnych tenorów oraz basów. Zgłaszaj się do kancelarji między 12 i 1 w poł. (3471)

Kuchars
dzielny w swoim zawodzie, który zna również zamę bulet do pierwszorzędnej restauracji potrzebny od 25 lutego Zgł. do Dz. Bydg. pod „Kucharz“ (3423)

Uczeń
z dobrem świad. szkol. może się do składu drukarskiego, ul. Dworcowa 89 zgłosić. (3419)

Kilku
agentów poszukuję Zgłoszenia od 11-7, Gdańska 147, Kawiarnia. (3411)

Stolars
obeznany z maszynami stołarskimi potrzebny Piotra Skargi 6 I p. (3492)

Śniadca
uczciwa, rzetelna, poszukuje pracy od 15. II. do wszystkiego. Znam dobrą kuchnię, może być na wyjazd. Łaskawe zgłosz. Chocimska 2, parter. (3489)

Książkowy
Wielkop. doświadczony w swym zawodzie z długoletnią praktyką w przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych i instytucjach bankowych poszukuje zaraz lub od 1/III 26 stopniowej posady. Oferty „Par“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod 53,164.

Krawiatarka
samodzielną młodszą od 1. 3. p. trzeźwą, zgdz. z odpisem pensji. Podaniem pensji, zakłady man. Rumiński, ad kwia ogrodnicze i siki. (3158)

Potrzebna
uczennica obeznana w brzozy obuwia od 18. I. do Stary-rynek 20. Skł. (3464)

Dzieln
czeladnik rzeźniczy, który pracował w większych warsztatach jako samodzielny, poszukuje odpowiedniej pracy najchętniej po za Bydgoszczą. Bydgoszcz, Podgórna 1, u p. Płowińskiego (3399)

Wdowa
samotna przyjeżdżna poszukuje pracy szycia, zna się na gotowaniu, może na przychodnie, 5-cio letnie świadectwo, zna rosyjski język. Leszczyńskiego 11, Łomska. (3408)

Slusarz
maszynista z długoletnią praktyką, obeznany z wszelkimi parowymi maszynami oraz metarami Diezla i światłem elektrycznym poszukuje posady za maszyniste. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Maszynista“. (2734)

Cukiernik
z długoletnią praktyką obeznany z wszelkimi wyrobach cukierniczych oraz wszelkich wyrobach czekoladowych i karmelkowych przyjmuje posadę natchmiaszt. Zgł. do Dz. Bydg. pod Nr. 202 (3426)

Osoba
lat średnich, zdrowa, energiczna, wykształcona — język francuski — doskonałe gospodarstwo wiejskie — poszukuje posady do zarządu domem Wiadomości Dworcowa nr 66, Bydgoszcz, J. Wiśniewska. (2878)

Marszałku
poszukuje posady od 1. 3. jako początkująca. Oferty z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „M. D.“ (3333)

Ekspedjentka
Samodzielną z kaucją do stału kolonialnego potrzebną. Zgł. do Dz. Bydg pod „K. E.“ (3322)

Książkowy - b. lansista
poszukuje posady od 15 lutego lub od 1 marca Zgłoszenia przyjmuje K. Bartkowiak, Leszno, Comenjusza 22. (3404)

Podręczna
jako początkująca poszukuje posady u krawcowej lub w interesie Zgł. róg Bocianowa i Raclawickiej, Kamiński (3416)

Dzieln
czeladnik kolodziejki poszukuje zajęcia zaraz lub później w większym przedsiębiorstwie Adres Urbański, Goczałki poczta Pleszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). (3420)

Ekspedjentka
z brzozy bławatów i konfekcji damskiej z k. ka posady od 15. 2. Of. do Dz. Bydg. pod „Ekspedjentka“. (3468)

Ogród
plac wydzierżawię, ul. Grunwaldzka 100. (3434)

Gimnazjum
warszawskie odstaw. Oferty „Centrum“, Biuro Metzja, Warszawa, Jasna 17. (3474)

Warsztat
do wynajęcia Zgłosz u portjera Król. Jadwigi 13. (3405)

Piekarnię
poszukuję w śródmieściu celem dzierżawy najchętniej od gospodarza domu. Spieszne oferty uprasza się do Dzien. Bydg. pod „St. K. Spieszne“. (3248)

Skład
interes z urządzeniem 2 pok. z kuch. przy dobrej ulicy w Bydgoszczy bez odstępnego wprost od gospodarza za 1000 zł wtem zaliczona 1 rok dzierżawa i wiele innych posiada i przyjmuje zlecenia Pogoń Dworcowa 80, I. (3404)

W Chelmie
zaraz do wydzierżawienia mieszkanie 5-pokojowe z ogrodem, czynsz przedwojenny. Zgłosz „Kurjer“ Bydgoszcz pod „W. 253“. (3477)

Poszukuję
stosowne ubikacje zaraz dla fabrykacji domonaj. jest sklep, składowa, t. jest jasne piwnice fabrycz. Berowo mieszkanie lub parterowa domu, dzieł gospod. według umowy. Zgł. do „A. B.“ 88° do Oferty pod „Dz. Bydg.“ (2992)

Od
stąpię parterowe, 2 ubikacje umeblowane, skromnie, zca za małą zapłatą i w do 1. 6. 26. złotych 200 w wyjazd P. P. Oferty pod „W. 253“ do Dz. Bydg. (3444)

Poszukuję
kuchnię z 2 pokojami do wynajęcia. Zgł. pod „B. W.“ do Dz. Bydg. (3401)

Poszukuję
1 pokoju z kuchnią do wynajęcia. Czynsz za rok z 5. Dz. Of. pod „A. Z.“ do Dz. Bydg. (3477)

Poszukuje
4-5 pokojowe mieszkanie w śródmieściu. Placę roczną dzierżawę na orzód. Zgł. do Dz. Bydg. pod „E. B.“ 2090. (3467)

Wydzierżawię
mieszkanie 2 lub 3 pokoje z kuchnią i t. d. od 1/IV lub później wprost od gospodarza. Warunek czynsz za 2 lata z góry. Łask. zgł. pod „Gospodarz.“ (3466)

Poszukuje
2-3 pokoje z kuchnią w okolicy Bocianowa, lub Wełnianego Rynku. Czynsz podług umowy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Umowa.“ (3428)

Poszukuję
mieszkanie 4-6 pokojowe od zaraz. Placę czynsz za rok z góry Zgł. do Dz. Bydg. pod „J. P.“ (3393)

Mieszkanie
3-pokojowe z kuchnią kompletnie urządzone, z meblami, z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia. Blizsze wiad. Grundke Bydgoszcz Pomorska 43 (3465)

Pokoje
zaraz do wynajęcia Śniadeckich 11 I p. (3291)

Pokoje
do wynajęcia. Jezuicka nr. 11 p. (3428)

Pokoje
odróżn do wynajęcia Sieradzka 1a. (3398)

Pokoje
elegancko umebł. do wynajęcia dla lepszego pana zaraz. Dworcowa 18c. (3396)

Pokoje
umebł. dla solidnej osoby z utrzymaniem lub bez, tamże nokoik na dający się dla gimnazjasty. Grudziwo 26 II p. lewo. (3392)

Pokoje
dla 2 panów zaraz lub d 15. 2 do wynajęcia. Semiradzkiego nr. 10a II p. (3341)

Pokoje
z kuchnią na III p. w śródmieściu do wydzierżawienia Remont do do przeprowadzenia. Jezuicka 9. (3404)

Pokoje
z niekrepującym wejściem, duży, dla 2 lub 3 panów z utrzymaniem do wynajęcia. Kordeckiego 32 p. prawo. (3488)

Pokoje
umebł. do wynajęcia Słowackiego 2 I p. (3493)

Pokoje
skromnie umebł. do wynajęcia. Długosza 14. (3490)

Pokoje
do wynajęcia. Cieszkowskiego 10 podwórze. (3459)

Pokoje
umebł. do wynajęcia Długosza 12 p. prawo (3450)

Pokoje
umeblowany, 2 osobowy z utrzymaniem, używaniem pianina, wynajmę za 100 zł miesięcznie. Błonia 2, II lewo (3442)

Pokoje
duży do wynajęcia z osobnym wejściem. Krasińskiego 14 p. (3478)

Pokoje
poszukuję na biuro, ul. Dworcowa lub Gdańska, Nowakowski, Kałszubska 34. (3461)

Pokoje
z niekrepującym wejściem dla 1-2 1-pysznych panów do wynajęcia. Hermanna Frankego 9 I prawo dom ogrodowy. (3470)

Pokoje
dobrze umeblowany z centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Malwald, Gdańska nr. 137. (2834)

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177)

Swinobicie
dziś we wtorek u Riossa. Długa 53 (3476)

Ladna
młodzią tryskająca niewiasta 40-letnia poszukuje szlachetnego pana w celu matrymonialnym. Of. z dołączeniem fotografii proszę nadesłać do Dz. Bydg. pod „Dyskreca“. (3448)

Koncesje
na drożki samochodowe w Bydgoszczy posiadam. Szukam współnika lub t. p. Kawiarnia Wiejska, Gdańska 31, od 1-3. (3480)

Wspólnika
z kap. 8-10 tys. zł czynnego lub cichego do interesu bez konkur. przyjmie zaraz lub od 1. 3. 1926. Dobry zysk zapewniony. Łask. oferty pod „P. T.“ do Dz. Bydg. (3421)

Placę
procent miesięcznie podług umowy za natchmiasztowe wypożyczenie na krótki czas 4-6000 zł celem powiększenia dobrze prosperującej hurtowni. Gwarancja: rządzenie składowe wraz z towarem. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Podług umowy“. (3411)

2000 zł.
pożyczę na 2 lata temu, który mi odstąpi 2-3 pokoje z kuchnią lub dam czynsz za rok z góry. Kto? wskaże Dz. Bydg. (3437)

4000 złotych
pożyczę na I hipotekę poszukuję. Zgłosz. pod „B. 3000“ do Dz. Bydg. (3375)

Wspólnika
z udziałem od 6 tysięcy złotych poszukuje do interesu papierowego w Bydgoszczy przy przynocy ratnej ulicy. Zysk duży, gwarancja na całym interesie. Wiad. mość ul. Gdańska 142 III p. (3443)

Zaginiona
książkę wo skława sierżanta Sylwestra Szwabkiewicza unieważnia się. (3422)

Dnia
6 stycznia 1926 r. zgubiłem legitymację wystawioną przez Komisariat Straży Celnej w Lobżenicy na uprawianie służby granicznej cywilnie. Sumiennego znalazcę proszę o zwrot. Zarazem legitymację tę unieważniam. Narloch Ignacy, starszy strażnik Str. Celnej Witrogoszcz, pow. Wyrzyk. (3332)

Przybłąkał
się wilczek (suczka). Odebrać można u Witrogoszcz. Czyżkówo Grunwaldzka 17 I p. (3425)

Zginął pies
przed około 3 dniami, „foxterier“ biały z plackami brązowymi Laska-wicza znalazca raczy go zwrócić, lub wskazać gdzie on się znajduje za wynagrodzeniem. Ul. Dworcowa 32 par. prosto (3414)

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mej drogiej żony, naszej dobrej matki s. p.

Zofii Wesolowskiej

odbędzie się w czwartek 11 lutego br. o godz. 9-tej w kościele Serca Jezusowego w Bydgoszczy żałobna msza św. o spokój dla duszy s. p. Zmarłej, o czym uwiadomiamy w imieniu rodziny

3413) Franciszek Wesolowski z synkami.

Zamiast kart?

Za liczne dowody współczucia i udział w pogrzebie naszej drogiej zmarłej składa serdeczne

Bóg zapłać

(3481) Jan Czaplewski z dziećmi.
Bydgoszcz (Wileńska 4), dnia 9 II 26 r.

Od 1-go lutego 1926 roku 3075

prowadze kancelarię notarialną

przy ul. Gdańskiej 18. Tel. 860.

Dr. Szwaykowski,
adwokat i notariusz.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 13 lutego br. o godzinie 11 przed południem będę sprzedawał w Nowym Dworze u p. Frankowskiego najwięcej dającym za gotówkę:

1 wóz wyjazdowy, (3412)
4 prosiaki (8 tygodniowe),
2 sztuki bydła jałowego (jednoroczne).
Koronowo, dnia 8. II. 1926 r.

Tyma, egzekutor kom. obw. Koronowo.

Wyprzedaż upadłościowa.

W środę dnia 10-go lutego br. odbędzie się całkowita wyprzedaż wszelkich towarów w Magazynie Saskim Mostowa 9.

Czas sprzedaży od godz. 9 do 6-tej.

3464) A. Kufel, zarządca upadłościowy.

Przełaz przymusowy.

Dnia 12 lutego, o godz. 11 przed południem sprzedawać będę w Szubinie przy ulicy Kcyńskiej nr. 2 w podwórzu publicznie najwięcej dającym za gotówkę rozmaite maszyny rolnicze jak:

torfiarki, młóckarki, maneże, wialnie, siewniki, dołowniki do kartofli, plugi, kultywatory i t. d. (482)

Kurczewski kom. sądowy w Szubinie.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 10. 2. 26 r. o godz. 2 popoł. będę sprzedawał przy ul. św. Trójcy 19 najwięcej dającym za gotówkę: (3487)

urządzenie składowe.

Małak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 11 bini. o godz. 2 popołud. będę w podwórzu firmy Rawa przy ul. Śniadeckich następujące przedmioty najwięcej dającym za gotówkę sprzedane:

1 umywalka z płytą marm. i lustrem,
1 szafonierka, (3486)
1 2 stołki nocne.

Kozłowski, komornik sąd w Bydgoszczy.

Państw. Nadleśnictwo Nakło

sprzeda w drodze licytacji: w dniu 19 lutego b r o godz. 10-tej w Domu Katolice im w Szubinie, drewno opałowe z rewiru Smolniki i Zielonowo.

W dniu 23 lutego br. o godz. 10-tej w lokalu p. Wnuka w Paterku, drewno użytkowe i opałowe z rewirów: Tur, Ustronie, Studzienki i Kowalewko. Warunki sprzedaży zostaną odczytane przed licytacją. (3451)

Nadleśniczy.

Samiętajcie o bezrobotnych!

Nasz tradycyjny

„Biały Tydzień“

przedłużamy do dnia 13. bm. włącznie.

Chudziński & Maciejewski

Bydgoszcz, Gdańska-Dworcowa. (3436)

Czysty zysk na bezrobotnych gastronomikach.

Związek pracowników gastronomicznych w Bydgoszczy

urządza w dniu 10 lutego 1926 r. w środę 3435

wielki bal karnawałowy

w salach Kasyna cywilnego przy ulicy Gdańskiej nr. 160 a. Podczas balu przygrywać będą dwie orkiestry, smyczkowa i mandolinistów pod batutą p. Zolotnikowa — Wiele atrakcji — Dużo niespodzianek — Początek o godzinie 9-tej wieczorem.

Czysty zysk na bezrobotnych gastronomikach.

3671



MILENA

W roku ka do mleka z wkł. dna talerzowa

W dobraci i wykonaniu niedościgniona.

W rozmiarach od 45 do 320 litrów.

Wygodne warunki zapłaty. — Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców.

Bracia Romme, Bydgoszcz
Św. Trójcy 14b. Tel. 79.

Kto

udziela poprawnie lekcji języka polskiego w domu? Łaskawe oferty z podaniem ceny do Dziennika Bydgoskiego pod „F. B. 100“ (343)

Twaróg

do jedzenia słodki dziennie świeży poleca hurtownie i detalicznie (2933)

Szwajcarski dwór
Sp z ogr. odp.

Gater

60 średnicy, używany nowszej konstrukcji w dobrym stanie kupi za natychmiastową gotówkę (333)

Władysław Staśkiewicz, fabryka okuliaków i drewniaków
Grodzisk Wlk., ul Szeroka 11.

Farby

dla handlu i przemysłu poleca (3142)

Wielkopolska Fabryka Farb, Poznań, Plac Wolności 17.
Oferty i wzory na życzenie.

Stara - Bydgoszcz.

Codziennie flaki i nogi wieprzowe. Dobre obiady.

Bezpłatnie listownie wyczu wszystkich Redakcja Stenografii Polskiego. Warszawa, Mokotowska nr. 57. (3111)

Szanownym czytelnikom „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ w SEPÓLNIE podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy z dniem 1 lutego 1926 r.

AGENTURĘ w księgarni p. Suchomskiego SEPÓLNO

Przyjmowanie zamówień na abonament, sprzedaż pojedynczych egzemplarzy przyjmowanie ogłoszeń do „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“

Modniarka

samodzielna, dobra ekspedj., włada językiem polsk. i niem. zaraz lub od 15 lutego potrzebna.

Oferty z odp świadectw, fotografią i podaniem pensji nadsyłać do

Z. Karwasz, Chełmno,
MAGAZYN STROJU. (3471)

Do mego specjalnego składu delikatesów i win poszukuję zaraz starszego dzielnego

kierownika.

Posada do objęcia zaraz z wolnym utrzymaniem i mieszkaniem. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Interesenci zechcą się zgłosić piśmiennie a najchętniej osobiście lecz na własny koszt do firmy

St. Strzelecki, Toruń
ulica Szeroka 25. (3497)

Wyprzedaż

drewna sosnowego z wolnej ręki każdej chwili w cenach: (3458)

draż w gromadach 80 gr. za 1 m b. walezie I. kl. 1 zł. i 1.00 zł za 1 mp.

walki okrągłe 2,70 „ i 3,00 „ „ „ „ „
„ szcpane 2,20 „ i 3,50 „ „ „ „ „
szcrapy 5,5 „ i 6,00 „ „ „ „ „

Kopalniaki I, II, III. kl. w caich długościach wedle umowy. Płatność do 14 dni od wystawienia asygnaty. Przy zakupach ponad 1000 zł. możliwy kredyt za gwarancją. Dostawa do kolei 2-3 km. Jatkwa, od metra 1,80 zł. każdej chwili możliwa Państw. Nadleśnictwo Lipusz p. k. l. Pomorze.

Państw. Nadleśnictwo Lipusz
p. l. Pomorze

sprzeda przez submisję dnia 27. lutego b. r. drewno sosnowe z wyrębów 1926 r. leśnictwo Dunajki

L s I: oddział 48. sosna I. kl. około 292,91 m³, II. kl. 252,21 m³ razem około 545,12 m³ w 282 sz ukach.

L s II: oddział 48. sosna I. kl. 59,40 m³, IV. kl. 12,63 m³, razem około 72,03 m³ w 106 sztuk

Odległość od stacji kolejowej Dziemiany 2 km. Oferty w zalakowanych kopertach, os empowane i napisem „Submisja“ nadsyłać do dnia 27 lutego br. 9 rano do Nadleśnictwa Lipusz. Ceny podać w 1 m³ w złotych słownie i cyfrowo z zaznaczeniem, że oferent zna warunki sprzedaży i kredytu w lasach Państwowych i poddaje się im bez zastrzeżeń. Hość i nasa zostanie kontrolnie do dnia submisji ustalona. Pożtem Nadleśnictwo nie odpowiada za ilość, jakość i miąższość drewna. Zatwierdzenie kupna w byrekcji Lasów Państw. w Toruniu. (3452)

Nadleśniczy.

Forniery

tebowe w cenie zł. 0,45 za m² jak i topolowe i sosnowe mamy na sprzedaż. Oddajemy także w małych ilościach (3482)

LLOYD BYDGOSKI
dawnej Bromberger Schiffschiffahrt Tow. Akt.

ul Grodzka 28/29 Tel. nr. 471, 472 i 259.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

znak fabr. **KOWALESKINA**

LABOR. CHEM.-FARMAC. **APKOWALSKI** (AK) W WARSZAWIE

Najsilniejsze bóle głowy usuwa (27490)

Drut miedziany

krzemo-bronzowy i mosiężny, przewodniki miedziane elektrolityczne w formie drutu i linki dostarczają w krótkich terminach

St. Grabianowski i Ska,
Bydgoszcz.
Dworcowa 65. „ Telefon 912.

ST. MASŁOWSKI, SOLEC

Drukarnia i Księgarnia

Ajencja Dziennika Bydgoskiego

Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.

Baczność!! ŚLIZGAWKA

przy „kabeźkiej wyspie“ na kanale otwarcia. (3353)

KRISTAL Dziś wtorek z powodu nadzwyczajnego powodzenia !! nieodwołalnie porażka ostatni !!

„Jedna Noc w Palais de Danse“ z Eriką Glessner i R. Szyncelem w głównych rolach. (3480)

Dziennik Patacz z całego świata Razem 11 akt.